

dziennik

WSCHODNI

Marszałek podziękował dyrektorowi bialskiego szpitala

9
STRONA

„Ukraińskie zboże, polskie nawozy i ropa, wykończą chłopa.” **Rolniczy krzyk rozpaczy**

2
STRONA

Uśmiechu, szczęścia, spełnienia marzeń i wielkie serdeczności **dla naszych Czytelniczek**

6
STRONA

Trener Goncalo Feio zostaje, prezes Tomczyk zawieszony

PO ROZRÓBIE Chyba niewiele osób spodziewało się takiego zakończenia konfliktu w Motorze Lublin. Główny akcjonariusz klubu Zbigniew Jakubas ogłosił na wtorkowej konferencji prasowej, że trener Goncalo Feio nadal będzie prowadził drużynę. Na trzy miesiące zawieszony został za to prezes Paweł Tomczyk. Jego miejsce zajmie Robert Żyśko. Rzeczniczką prasową nie będzie już także Paulina Maciążek

Łukasz Gładysiewicz

Przypomnijmy, że konflikt pomiędzy trenerem, a prezesem Motoru trwał już od kilku ładnych tygodni. Zaostrzył się w niedzielę po meczu z GKS Jastrzębie. Szkoleniowiec miał obrazić rzeczniczkę prasową klubu, a w jej obronie stanął Paweł Tomczyk. Najpierw doszło do przepychanki i awantury. Później obaj panowie starli się jeszcze w pokoju klubowym.

– Trener Goncalo Feio, w obecności innych osób kopnął w biurko i rzucił w prezesa Pawła Tomczyka kurtkę na dokumenty, która uderzyła go w głowę. W konsekwencji tego działania doszło do urazu głowy prezesa, który musiał być hospitalizowany i przebywa obecnie na długotrwałym zwolnieniu lekarskim, a jego stan zdrowia nie pozwala na pełnienie obowiązków służbowych

– opisał całe zdarzenie w poniedziałkowym komunikacie klub z Lublina.

„Nie znam drugiego takiego wariata...”

Na wtorkowym spotkaniu z mediami Zbigniew Jakubas najpierw przypomniał, że poświęcił już sporo czasu i pieniędzy na Motor. – Wspieram klub od



2019 roku. Moje zaangażowanie jest bezprecedensowe, nie znam drugiego takiego wariata, który włożyłby tyle pieniędzy, już 11,8 miliona złotych w sam Motor, a do tego 25 mln zł w Lubelską Akademię Futbolu – wyjaśniał główny akcjonariusz klubu z Lublina.

Później przeszedł do meritum sprawy i ogłosił, że Feio zostaje na stanowisku, na razie do zakończenia sezonu. – Umówiliśmy się, że będziemy współpracować do końca rundy, a później zobaczymy co dalej. Przed zatrudnieniem Goncalo Feio powiedziałem sobie,

Ja jestem pana przyjacielem, nie wrogiem. Wrogami nigdy nie będziemy – powiedział Zbigniew Jakubas do trenera w obecności kamer i mikrofonów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

że do trzech razy sztuka. Jeżeli z tym człowiekiem mi się nie uda, to jest mój koniec w Lublinie. Dopóki będzie trener, to ja będę w tym klubie – powiedział Zbigniew Jakubas.

– To szkoleniowiec mega-kompetentny i tytan pracy. Cała sytuacja, która się wydarzyła, to mógł być efekt przemęczenia, ambicji i presji, bo trener pracuje po 20 godzin na dobę. Pan Feio mówił, że niektórzy klubowi przeszkadzają. Może to było zbyt uogólnione, czasami to kwestia odczucia. Ja jestem pana przyjacielem, a nie wrogiem. Wrogami nigdy nie będziemy. Umówiliśmy się, że będziemy dalej współpracowali. Trzymajcie kciuki za nas razem, bo jedziemy wszyscy na tym samym wózku – wyjaśnia Zbigniew

Jakubas, który dodał także, że trener ma teraz w aneksie do umowy zakaz wypowiedzenia się na tematy pozasportowe.

Trener się pokajał

Szkoleniowiec posypał głowę popiołem i przeprosił za swoje zachowanie w przygotowanym oświadczeniu, które odczytał na konferencji. – Wyrażam głębokie ubolewanie, że Motor i jego właściciel oraz kibice, piłkarze musieli zderzyć się z krytyką, jaka przetoczyła się przez ogólnopolskie media. Nie ma wytłumaczenia dla mojego

zachowania, które było naganne. Przepraszam za to i podkreślam, że potępiam wszelką formę przemocy. Jako trener powinienem być wzorcem zachowania. Przepraszam, że przedstawiłem w negatywnym świetle wszystkich, którym dobro Motoru leży na sercu. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby odzyskać zaufanie. Dziękuję za drugą szansę, którą zdecydował mi się dać pan Zbigniew Jakubas – powiedział Goncalo Feio.

Trzeba przypomnieć, że wydarzeniami z niedzieli zainteresował się już PZPN, o czym Motor informował w poniedziałek. – Rzecznik Dyscyplinarny Polskiego Związku Piłki Nożnej Adam Gilarski wszczął postępowanie wyjaśniające i zobowiązał Motor do przedstawiania informacji oraz wyników badań lekarskich prezesa Pawła Tomczyka – ogłosił klub z Lublina w poniedziałek. Czy trener w takim razie będzie mógł prowadzić zespół? – Będziemy robili wszystko, żeby nie było tego zawieszenia, będziemy rozmawiać, żeby nie eskalować problemu, ale Paweł Tomczyk ma do tego prawo. To co się stało jest faktem, jest również nagranie całego zdarzenia. Prezes Tomczyk może wnieść o formalno-prawne postępowania, ale mam nadzieję, że to się nie wydarzy i że strony ochłoną i że znajdziemy porozumienie, coś takiego nie powinno się nigdy wydarzyć – przyznał Zbigniew Jakubas.

• **WIĘCEJ NA TEMAT KONFERENCJI NA STRONIE 15**

Rolniczy krzyk rozpacz

KOLEJNA BLOKADA Ukraińskie zboże, polskie nawozy i ropa, wykończą chłopa – taki transparent towarzyszył wczoraj protestowi rolników w Piaskach. Protestujący farmerzy nie gryźli się w język: Rząd ślizga się na d... rolników – mówili zdenerwowani, oceniając „bezczytność rządu w sprawie niekontrolowanego napływu ukraińskiego zboża kiepskiej jakości”



Paweł Puzio

Punktualnie o godz. 11 we wtorek ciągniki rolnicze z białoczerwonymi flagami przejechało przez rondo w Piaskach i zablokowało pas ruchu w kierunku Zamościa. Od strony zjazdu z drogi ekspresowej ustawił się długi sznur samochodów. Na proteście pojawili się rolnicy z powiatu świdnickiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego i łączyńskiego

- Rolnicy ze ściany wschodniej są w krytycznej sytuacji. Przyjechałem, aby wesprzeć moich kolegów – mówi Adolf Dumala, rolnik z powiatu świdnickiego. – Zboże z Ukrainy zamiast

jechać do portów korytarzem życia, trafia do polskich skupów w mocno zaniżonej cenie. Wiadomo, trzeba Ukraińcom pomagać, bo jest wojna. Jednak polscy rolnicy nie mogą sprzedać zbiorów, zostali z kredytami i zbożem nawet sprzed dwóch lat. W gospodarstwie mam praktycznie cały zbiór z ubiegłych żniw. Ze sto ton czeka na sprzedaż – mówi Adolf Dumala.

Rolnicy mówią, że na ukraińskim zbożu dorabiają się cwaniacy.

– To jest jak z importem „gorzały” w latach 90-tych. Paru gości zrobiło na tym fortuny kosztem polskich gorzelni.

Teraz podobnie jest zbożem – mówili rolnicy podczas protestu. – Ukraińskie zboże miało tylko przejechać przez nasz kraj do portów i dalej płynąć w świat. Tymczasem większość trafia do polskich skupów, w cenie poniżej kosztów produkcji polskiego rolnika – twierdzą, dopatrując się analogii z przeszłością. Dziś cena tony pszenicy na skupie nie przekracza 1000 złotych. Tymczasem próg opłacalności to 1300 złotych za tonę.

- Rząd się ślizga na du... polskich rolników – nie przebierał w słowach Piotr Pokrywka, organizator protestu. – Za nami nie stoi żadna organizacja, nikt z nas nie wybiera się do



FOT. PIOTR MICHAŁOWSKI

rządu, jak lider Agrounii. Nie bawimy się w politykę, ale krzyczymy że polscy rolnicy są w krytycznej sytuacji. Minister Kowalczyk już od dawna zna problem i nic z nim nie robi – mówi Piotr Pokrywka.

To jest 5. czy 6. protest rolniczy w ciągu niespełna dwóch miesięcy, a sytuacja nie zmienia się.

Ukraińskie zboże złej jakości wciąż zalewa polski rynek, a nasi rolnicy stoją na skraju bankructwa. Szczególnie u nas, na ścianie wschodniej. Po zbożu przyjdzie czas na cukier i mleko. Już ceny tego pierwszego

Protest rozpoczął się w wtorek o godzinie 11 i ma być kontynuowany do godziny 18 w środę, 8 marca

spadają, bo pojawił się tańszy z Ukrainy – dodaje Piotr Pokrywka.

Rolnicy odnieśli się do rządowego pomysłu plombowania ciężarówek ze zbożem jeszcze na Ukrainie. – Szczególnie, to nie wierzę. Plomby można zmienić, nie takie rzeczy się zdarzały. Mam duże wątpliwości, zresztą jest już za późno, bo to zboże

już tu jest. Moim zdaniem najlepszą formą jest kaucja gwarantowana przez Europejski Bank Inwestycyjny, nadzorujący eksport zboża z Ukrainy korytarzami solidarności. Jeżeli zboże nie trafi do portu, kaucja przepada – mówi Leszek Sęk, rolnik z gminy Piaski.

- Policja zabezpiecza protest. Ruch jest regulowany wahadłowo – mówi st. asp. Elwira Domaradzka. – Kierowcom jadącym w kierunku Zamościa polecam omijanie zjazdu na Piaski, z S12 na DK17. Zalecam dalszą jazdę prosto do miejscowości Dorohucza a następnie skręt na Trawniki, Fajslawice i dalej na Zamość – dodaje policjantka.

Ślubowali strzec naszego bezpieczeństwa

50 nowych policjantów zasililo wczoraj szeregi garnizonu lubelskiego. W sali konferencyjnej Komendy Wojewódzkiej Policji złożyli ślubowanie w obecności nadinspektora Artura Bieleckiego, komendanta garnizonu i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki

Wśród funkcjonariuszy przyjętych w szeregi lubelskiego garnizonu jest 43 mężczyzn i 7 kobiet. Nowo przyjęci mundurowi zostali wyłonieni w postępowaniu kwalifikacyjnym spośród szeregu kandydatów. Rekruci musieli przejść przez kilka etapów, obejmujących test wiedzy, ocenę sprawności fizycznej, test psychologiczny, rozmowę kwalifikacyjną oraz komisję lekarską. Dodatkowe punkty kandydaci zyskiwali za posiadane kwalifikacje – informuje komisarz Anna Kamola z KWP Lublin.

Młodzi policjanci po ukończeniu szkolenia podstawowego będą pełnić służbę: w Białej Podlaskiej, Krasnym-



stawie, Kraśniku, Lublinie, Łęcznej, Łukowie, Opolu Lubelskim, Puławach, Radzyniu Podlaskim, Rykach, Świdni-

ku, Tomaszowie Lubelskim, Włodawie i Zamościu. Wczorajsza uroczystość była także okazją do wręczenia odzna-

czeń resortowych. Medalem Za Długoletnią Służbę odznaczonych zostało 36 funkcjonariuszy i pracowników

cywilnych lubelskiego garnizonu Policji. Wyróżnienia otrzymali z rąk szefa lubelskiego garnizonu Policji nad-

inspektora Artura Bieleckiego oraz Wojewody Lubelskiego Lecha Sprawki.

OPRAC. KONRAD SŁAWIŃSKI

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Sebastian Białach

Zastępca redaktora naczelnego:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra,
tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak,
tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczuch@dziennikwschodni.pl

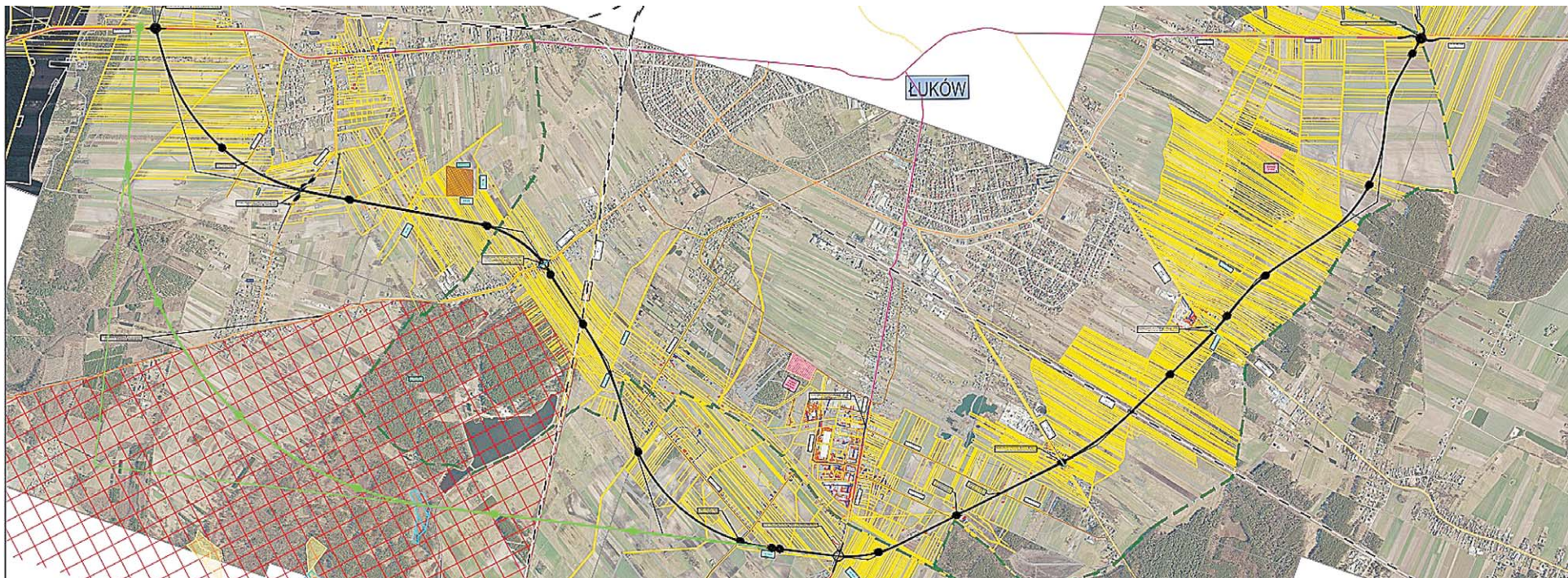
Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Spokojne Ławki przetnie huk dwupasmówki?

100 obwodnic ma powstać do 2030 roku, a jedna z nich wokół Łukowa. Drogowcy prezentują kolejne warianty jej przebiegu, a mieszkańcy dalej są niezadowoleni. Boją się, że ich posesje przetnie łoskot tranzytu



Ewelina Burda

Na razie wiadomo, że biegnąca po nowym śladzie około 12-kilometrowa trasa ma połączyć dwie „krajówki”, numer 63 i 76, wyprowadzając w ten sposób tranzyt z miasta. Po jesiennych konsultacjach z mieszkańcami, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zaprezentowała kilka dni temu dwa dodatkowe warianty przebiegu dwupasmówki. Jeden z nich zakłada przecięcie ulicy Zimna Woda, a to z kolei wiąże się z koniecznością rozbiórki przynajmniej kilku nieruchomości.

W drugim wariantcie obwodnica prowadzi przez tereny za zalewem Zimna Woda, m.in. przez wieś Ławki. To jednak obszar chroniony Natura 2000. – Jesteśmy zbulwersowani, to kukułcze jajo dla nas. Ławki do cicha miejscowości przy lesie. Mieszkańcy zostali tu z pokolenia na pokolenie z wyboru, nie po to by mieć za oknem obwodnicę – mówi Elżbieta Durka, sołtys wsi. – Poza tym, pojawili się u nas przyjezdni, którzy kupili działki i osiedlili się. Nikt nie miał świadomości, że ma tędy tranzyt przechodzić – zauważa pani sołtys.

Ale zdaniem Piotra Pludowskiego, burmistrza Łukowa, interesów wszystkich stron nie da się pogodzić. – Opinii jest mnóstwo. Przebieg obwodnicy nie zadowoli wszystkich, to normalne. Nawet ten zaprezentowany teraz wariant, który miał być kompromisowy, taki nie jest, bo mieszkańcy ze wsi Ławki go nie akceptują – uważa Pludowski. Obwodnica dzieliłaby podlukowską miejscowość na dwie części. Burmistrz liczy jednak, że ostatecznie do budowy drogi dojdzie. – Chciałbym, aby te środki były zainwestowane u nas, a nie w jakimś innym mieście. Obwodnica wpłynie

na bezpieczeństwo i rozwój, bo skomunikuje nasze strefy inwestycyjne – podkreśla.

Do 20 marca Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad czeka na uwagi mieszkańców.

To już ostatnia taka możliwość. – Później, dokumentacja projektowa i proponowane warianty będą podane analizie pod kątem czynników społecznych, środowiskowych, technicznych, funkcjonalnych oraz ekonomicznych – tłumaczy Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału

Wariant czarny: Obwodnica przetnie ulicę Zimna Woda i kilka nieruchomości; wariant zielony: tranzyt poprowadzi przez wieś Ławki

ŹRÓDŁO: GDDKiA

GDDKiA. – Przy wyborze ostatecznego przebiegu, będziemy brać pod uwagę wszystkie głosy i wymienione czynniki, co pozwoli nam wypracować kompromisowe rozwiązanie i rozpocząć kolejny etap prac przygotowawczych – zapowiada Minkiewicz. Powołany zostanie zespół oceny przedsięwzięć

inwestycyjnych, a następnie jeszcze specjalna komisja, które zajmą się oceną dokumentacji. Po tym wszystkim, GDDKiA będzie mogła złożyć wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

Dokumentację projektową opracowuje firma Safege (za 2,6 mln zł). Pierwszy szpadel pod budowę obwodnicy ma być wbity w 2026 roku. Mieszkańcy swoje uwagi mogą kierować do 20 marca na e-mailowy adres GDDKiA: sekretariat_lublin@gddkia.gov.pl.

W ramach rządowego programu w województwie lubelskim powstanie w sumie 7 obwodnic.

Zastrzelił Bąbla, najlepszego przyjaciela

Pomylił psa z lisem? Groziły mu 3 lata więzienia. Został skazany na 6 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata. Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim wydał już drugi wyrok skazujący dla myśliwego Wiesława Ś., który na polach w Tarnawatce-Tartak zastrzelił psa. Postanowienie nie jest prawomocne

Trudno mówić o satysfakcji w tym momencie, bo straciliśmy naszego przyjaciela i nic nam tego nie zrekompensuje. Jednak fakt, że sąd uznał tego człowieka winnym już dwukrotnie pozwala wierzyć, że może przynajmniej ta historia będzie jakąś przestrożą dla innych – mówi Anna Piwko, właścicielka psa Bąbla, śmiertelnie postrzelonego przez Wiesława Ś. jesienią 2021 roku.

Mężczyzna został oskarżony o zabicie psa przez tomaszowską prokuraturę. Pierwszy wyrok w tej sprawie w trybie nakazowym został wydany wiosną 2022 roku. Myśliwego z ponad 30-letnim stażem skazano na półtora roku ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, a także przekazanie 2 tys. zł

nawiązki na schronisko dla bezdomnych zwierząt w Zamściu i pokrycie kosztów sądowych. Sąd orzekł również przepadek należących do niego sztucera i 3 sztuki amunicji.

Zażalenie na takie postanowienie złożył zarówno Wiesław Ś. jak i Anna i Tomasz Piwko, rodzeństwo, do którego należał mieszaniec Bąbel śmiertelnie postrzelony w listopadzie zeszłego roku.

Podczas rozprawy w listopadzie ub. roku oskarżony odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień. Sąd mógł więc wysłuchać jedynie świadków. Opowiadając o zdarzeniach z 2021 roku Tomasz Piwko był wyraźnie poruszony. Podkreślał, że tego dnia stracił swojego najlepszego towarzysza, wiernego przyjaciela, właściwie jedynego domownika (mężczyzna mieszka w Tarnawatce sam),

psa Bąbla. – Siostra adoptowała go ze schroniska jako szczeniaka i podarowała mi. Wychowałem go, był ze mną zawsze, prawie się nie rozstawaliśmy, nawet często nocował ze mną w domu, a nie w budzie – mówił mężczyzna.

Opowiadał o swoim ostatnim spacerze z Bąblem na polu po skoszonej kukurydzy. Wspominał, że pies biegał luzem, ale cały czas blisko. W pewnym momencie mężczyzna usłyszał huk, a później skowyt swojego psa. Ruszył w stronę zwierzęcia. Bąbel krwawił. Pan Tomasz zorientował się, że strzał padł z pobliskiej ambozny myśliwskiej. Zobaczył tam mężczyznę, zaczął do niego krzyczeć, wołał o pomoc, ale myśliwy odjechał. Właściciel Bąbla pojechał z psem do weterynarza, ale życia zwierzęcia nie udało się uratować. Powiadomiona o zdarzeniu



policja ustaliła, że strzał ze sztucera oddał Wiesław Ś., myśliwy z Koła Łowieckiego „Sokół” w Tomaszowie Lubelskim. Podczas postępowania mężczyzna przyznał, że tego dnia polował indywidualnie, ale twierdził, że strzelił do lisa, a zwierzę później uciekło w nieskoszoną kukurydzę. Prokuratura nie dała się przekonać tym tłumaczeniom. Myśliwy

Pierwszy wyrok dla Wiesława Ś. został wydany w trybie nakazowym na posiedzeniu bez udziału stron. Po odwołaniu myśliwy musiał zasiąść na ławie oskarżonych.

FOT. ANNA SZEWC/ARCHIWUM

został oskarżony i ostatecznie dwukrotnie uznany winnym.

Postanowieniem z zeszłego tygodnia orzeczono wobec niego karę 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata. Wiesław Ś. ma ponadto wpłacić na rzecz organizacji pomagającej zwierzętom w Przemyślu 8 tys. zł, a rodzeństwu Piwko 6 tys. Został też zobowiązany do pokrycia kosztów sądowych. – Ważne jest również, że sąd nakazał, aby treść wyroku została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Tarnawatka. O sprawie poinformowaliśmy również władze Polskiego Związku Łowieckiego. Naszym zdaniem, powinni takiego człowieka jak najszybciej wykluczyć ze swoich szeregów – podkreśla Anna Piwko.

Postanowienie sądu nie jest prawomocne. Na razie nie wiadomo, czy skazany zdecyduje się odwoływać.

ANNA SZEWC



FOT. PATRYCJA BOZEK, WIKTORIA CZARNEKA

Motoryzacyjny żart, doświadczenie na poważnie

TECHNIKA Odrobina wyobraźni i nabywane podczas nauki umiejętności pozwalają tworzyć studentom Politechniki Lubelskiej nietypowe pojazdy, znacznie różniące się od tych, jakie na co dzień obserwujemy na drogach. To na przykład polonez na gąsienicach

Tomasz Maciuszczak

o nie jest coś, kto ktoś będzie chciał produkować, ale nasz kolejny motoryzacyjny żart, a jednocześnie poligon doświadczalny dla studentów. Przy okazji tych prac prowadzimy badania, chociażby nad siłą ucięcia czy trwałością elementów – mówi dr inż. Leszek Gardyński, opiekun Koła Naukowego Inżynierii Materiałowej na Politechnice Lubelskiej.

Polonez, o którym mowa, zyskał dodatkową, środkową oś i gąsienice. Te w trakcie prac trzeba było modyfikować, bo przeprowadzane próby wykazały pewne niedostatki, związane chociażby z niszczeniem podłoża. Stąd pomysł na gumowe nakładki, ale też stalowe płyty na przednie koła, umożliwiające płynną jazdę po śniegu. Studenci zamontowali w aucie silnik diesla, usuwając instalację gazową. W planach jest także montaż

napędu przedniego, do czego posłuży skrzynia rozdzielcza od łady nivy. Realizacja nietypowych motoryzacyjnych pomysłów to nie tylko zabawa, ale okazja do pogłębiania wiedzy praktycznej. – To szansa na zdobywanie inżynierskich doświadczeń. Po skończeniu studiów będziemy zajmować się projektowaniem pojazdów czy różnego rodzaju maszyn. Tu mamy możliwość eksperymentowania z niekonwencjonalnymi

rozwiązaniami – mówi Sebastian Szmit, prezes Koła Naukowego Inżynierii Materiałowej i student drugiego roku na mechanice i budowie maszyn. – Do dziwnych pojazdów skonstruowanych lub przerobionych przez dr inż. Leszka Gardyńskiego i jego studentów zdążyliśmy się przyzwyczaić. Co jakiś czas zaskakują szalonymi pomysłami, które udaje im się z powodzeniem zrealizować. A przy tym zarażają swoją

pasją do samochodów innych studentów – dodaje prof. Paweł Drożdżel, prorektor Politechniki Lubelskiej ds. studenckich. Spod ręki przyszłych konstruktorów z lubelskiej uczelni wyszły już m.in. napędzana gąsienicami syrena, sześciokołowy żuk czy... połączenie trabanta z traktorem. Część z tych pojazdów będzie można zobaczyć podczas Targów Edukacyjnych, które w najbliższy czwartek i piątek odbędą się w hali Targów Lublin.

Już można zgłaszać się do miejskiego programu in vitro

MEDYCYN Jeżeli będzie taka potrzeba, to zwiększymy finansowanie – zapowiada prezydent Lublina, ale zastrzega, że miejski program dopiero wystartował

O d wtorku pary starające się o dziecko mogą zgłaszać się do trzech klinik wybranych przez miasto, a które realizują program leczenia niepłodności metodą in vitro.

– Dołączamy do samorządów oferujących świadczenia medyczne wspierające leczenie niepłodności – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina i dodaje, że cały czas czeka na ponowne finansowanie procedury z budżetu państwa.

O to może być trudno, bo w 2017 roku ówczesny minister zdrowia w rządzie PiS, Konstanty Radziwiłł, zdecydował, że państwo nie będzie już kontynuowało programu leczenia niepłodności metodą in vitro. Postawiono na inne rozwiązanie: kontrowersyjną, krytykowaną przez lekarzy



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

i naukowców, naprotechnologii.

Bilans jest na plus dla in vitro, bo dzięki tej metodzie na świat przyszło w Polsce 22 191 dzieci, a dzięki naprotechnologii: 413.

Wróćmy jednak do lublina, bo starania o uruchomienie miejskiego finansowania zaczęły się jeszcze w 2019

roku i stała za tym m.in. miejska radna Maja Zaborowska: – Od samego początku otrzymywałam bardzo dużo telefonów, maili, pytań o to, kiedy ten program zostanie uruchomiony. To świadczy o tym, że zainteresowanie jest duże – podkreśla radna.

Tak samo jest teraz. Do urzędu miasta od pewnego

czasu dzwonią mieszkańcy i dopytują, czy już się można zgłaszać. Już można, bo oficjalnie zaczęło funkcjonować miejskie dofinansowanie do procedury.

Ratusz szacuje, że problem z zajęciem w ciążę może w Lublinie dotyczyć 360 par. Na razie kosztujący 1,5 mln zł program ma pomóc 150 parom, a każda z nich będzie mogła skorzystać z dofinansowania dwóch procedur. Zajmą się tym trzy ośrodki, a każdy ma wykonać po sto procedur. – Będzie to dofinansowanie w wysokości 5 tys. zł do jednej procedury in vitro – uściśla miasto.

Realizatorami programu są:

- Gyncentrum, ul. T. Zana 32a, 20- 601 Lublin;
- Konsorcjum - Ab ovo i Centrum Bocian, ul. Relaksowa 26, 20-819 Lublin;

- Ovum Rozdrodczość i Andrologia, Konopnica 85F, 21-030 Motycz.

Pary mogą się już zgłaszać bezpośrednio do klinik. Najpierw należy zadzwonić i umówić się na wizytę lekarską.

– Wymagana jest konsultacja, na podstawie której decyduje się o metodzie leczenia i zakwalifikowaniu do programu – tłumaczy dr Piotr Olcha przedstawiciel konsorcjum firm Ab ovo oraz Centrum Bocian.

Wyjaśnia, że na pewno wśród pacjentów znajdują się także pary, które o dziecko starają się od dawna i już na mają za sobą kilka, a nawet kilkanaście procedur in vitro. Takie pary także mogą wziąć udział w programie. Nie mogą za to uczestniczyć w nim osoby, które jednocześnie biorą udział

w innych tego typu programach.

Decyduje kolejność zgłoszeń, ale pierwszeństwo przysługuje w przypadku schorzeń wymagających leczenia gonadotoksycznego, np. przy chorobie nowotworowej.

To program dla kobiet w wieku 25-40 lat, ale warunków jest więcej. Podstawowe to: pozostawanie w związku małżeńskim lub partnerskim, zamieszkanie w Lublinie od co najmniej 12 miesięcy (na dzień kwalifikacji do programu), rozliczanie się z podatków w I lub III Urzędzie Skarbowym w Lublinie.

Program ma być realizowany do końca 2025 roku. – Jeżeli będzie taka potrzeba, to zwiększymy finansowanie – mówi prezydent Żuk.

SKO

Więcej mieszkań koło ZUS. Sąd staje po stronie miasta

INWESTYCJE Wojewódzki Sąd Administracyjny orzekł, że miejscy radni nie popełnili błędu decydując o przeznaczeniu sporej działki w okolicy ul. Zana

Zaczął się jeszcze w 2002 roku, a chodzi o prywatną ziemię koło gmachu ZUS w Lublinie. Teraz jest tam płatny **PARKING**, ale daleko mu do profesjonalnie urządzonego placu. Właśnie od 2002 r. teren jest przeznaczony pod zabudowę. Tak wynikało z planu zagospodarowania, bo obszar określono jako obszar „koncentracji funkcji usługowych z wykluczeniem obiektów supermarketów”.

Można tam było wybudować mieszkania, ale musiały stanowić maksymalnie 30 proc. powierzchni użytkowej budynku. Teren należy do przedsiębiorcy Jerzego Marka Sagana, a ten poprosił radnych o zmianę zapisów



FOT. MAKANOWSKI/ARCHIWUM

w planie. Chciał, aby mogły zajmować nawet 70 proc. powierzchni użytkowej.

Tak się stało jesienią ubiegłego roku. Rada Miasta zmieniła plan wbrew prote-

stom dochodzącym z Rady Dzielnicy Rury. Mieszkańcy obawiali się, że – jak powstanie więcej mieszkań – przybędzie także samochodów. To oznacza wzmożony ruch

samochodowy i często brak miejsc do parkowania.

Ale plany miasta i przedsiębiorcy „chciał pokrzyżować” lubelski wojewoda. Jego prawnicy zakwestionowali uchwałę, a wojewoda wydał rozstrzygnięcie nadzorcze stwierdzające częściową nieważność uchwały Rady Miasta. Chodzi o fakt, że planiści powinni kierować się, przy sporządzaniu planu, obowiązującym studium przestrzennym. W ocenie wojewody 70 proc. mieszkań w budynkach to założenie niespójne ze studium.

– Lokalizacja funkcji zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej o powierzchni maksymalnej do 70 proc. powierzchni użytkowej po-

woduje, iż funkcja podstawowa terenu – usługi – nie będzie przeznaczeniem podstawowym, które powinno przeważać na danym terenie – stwierdza w swym rozstrzygnięciu nadzorczym wojewoda Lech Sprawka.

Znany już orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w tej sprawie. Formalnie chodziło o uwzględnienie, lub nie, skargi na rozstrzygnięcie wojewody. Skarga została uwzględniona.

– Tym samym sąd nie podzielił stanowiska wojewody, że przedmiotowa uchwała w zakwestionowanej części narusza ustalenia obowiązującego studium uwarunkowań i kierunków zagospo-

darowania przestrzennego miasta Lublin (...) – czytamy w informacji WSA.

W myśl orzeczenia studium jest „aktem elastycznym”, a to oznacza, że wskazuje ramy działania, a tym razem radni Lublina ich nie przekroczyli. Kluczowe jest to, że okolice Zana to „subcentrum miasta”, a tu przewiduje się wprowadzenie na terenach usługowych funkcji zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

– Skoro studium dopuszcza nawet całkowitą wymianę funkcji to dopuszczalna jest także wymiana częściowa, co miało miejsce w przedmiotowej sprawie – podaje sąd.

SKO

Powrót do przeszłości. Pizza „pod koziołkiem” wraca

TRADYCJA To było kulinarne trzęsienie ziemi. Jesienią 2019 roku zniknęła jedna z dwóch najstarszych pizzerii w Lublinie. Odtworzenie tamtego smaku wydawało się wtedy niemożliwe. Teraz wszystko wskazuje na to, że się uda

Agnieszka Kasperska

Pizzeria „Pod Koziołkiem” była jednym z dwóch pierwszych lokali tego typu w Lublinie. Drugim była nieistniejąca już dziś pizzeria „Piccolo” działająca przy głównym wejściu do Ogrodu Saskiego. Obie powstały na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku.

Ta z ulicy Peowiaków – wtedy jeszcze przodownika pracy, górnika Wincentego Pstrowskiego – była pizzerią spółdzielczą prowadzoną przez właścicielkę kamienicy, w której działała. 21 kwietnia 1976 roku w lokalnej prasie pojawiła się prawdopodobnie pierwsza informacja o istnieniu „Pod Koziołkiem” i o tym, że wtedy niewielu jeszcze lublinian wiedziało w ogóle czym jest pizza.

Kolejki po kwadratową pizzę

– To było miejsce niepowtarzalne. Hitem był tam napój firmowy oraz kwadratowe pizze na grubym cieście podawane z farszem pieczarkowym lub z kurczaka. W czasach, gdy pojawiły się trudności z mięsem, serwowano tam pizzę z kwaszoną kapustą – opowiada Krzysztof Załuski, autor „Kulinarnego Lublina”, publikacji o kilkudziesięciu latach gastronomii w Lublinie. – Pamiętam, że widzowie pobliskiego kina Wyzwolenie potrafili wychodzić kilka minut przed zakończeniem seansu, żeby ustawić się w kolejce do „Pod Koziołkiem”.

Kolejki i tak ustawiały się na ulicy, a klienci musieli uzbroić się w cierpliwość, bo na jednej wyciąganej z pieca blasze (placki były przygotowywane przez 20-30 minut – przyp. aut.) mieściło się zaledwie 16 porcji. Amatorzy przysmaku potrafili kupić na wynos całą blachę.

Przed zamknięciem ostatnim właścicielem lokalu był Dariusz Kwiatosz.



Chciałam takiego gastronomicznego powrotu do przeszłości, do tradycji, do gastronomicznej historii miasta – mówi Ewa Talarowska-Kuwałek

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Bardzo zależało mi na zachowaniu kultowego charakteru tego miejsca – opowiadał nam w 2019 roku. – Z każdym rokiem przychodziło jednak coraz mniej klientów. Oczywiście: mieliśmy stałych klientów, ale to zbyt mało, by prowadzić lokal. Zdecydowaliśmy się na zamknięcie z przyczyn ekonomicznych. Trudno było prowadzić lokal, którego nie jest się właścicielem i trzeba ponosić koszty czynszu.

Oczywista z biznesowego punktu widzenia decyzja zmartwiła wielu lublinian. I tych, którzy „Pod Koziołką” zaglądali regularnie, i tych, dla których miejsce to wiązało się jedynie ze wspomnieniami.

– Chodziłem tam i w czasie nauki w podstawówce i na studiach. Potem odwiedzałem je od czasu do czasu z własnymi dziećmi na taką sentymentalną podróż w czasie. Szkoda, że więcej już tego nie zrobię – słysze-

liśmy w sklepie z ul. Peowiaków. W sklepie, który dziś już także nie funkcjonuje.

Tylko firmowego napoju brak

Wszystko zmieniło się pod koniec ubiegłego roku. Do działającego w miejscu starej pizzerii, kebabu przyszła Ewa Talarowska-Kuwałek... i powiedziała, że chce zostać współwłaścicielką. I tak powstała „Pita i bułka”.

– Chciałam w tym miejscu robić pizzę taką jaka była „Pod Koziołkiem”. Mój mąż w młodości mieszkał w śródmieściu i ciągle wspomina, że żeby kupić pizzę nieraz stał nawet ponad godzinę w kolejce ciągnącej się na ulicę. Ja jadłam tę pizzę regularnie wychodząc z seansów z kina Wyzwolenie. Moje pierwsze wspomnienia związane z tym smakiem sięgają 1987 roku. Zresztą chyba każdy mieszkaniec Lublina ma mnóstwo takich historii.

Dlatego chciałam takiego gastronomicznego powrotu do przeszłości, do tradycji, do gastronomicznej historii miasta – mówi Ewa Talarowska-Kuwałek i ze śmiechem przyznaje, że „Pod Koziołkiem” zawsze wybierała pizzę z kurczakiem i zawsze z keczupem.

Okazało się, że gastronomiczną nostalgię czuje znacznie więcej osób. Odkąd na ścianie „Pity i bułki” pojawiła się informacja o tym, że serwowana jest tam pizza taka jak przed laty, klientów pojawiło się bardzo dużo. Przychodzą, smakują, chwalą. Mówią, że tak to pamiętali i opowiadają swoje historie związane z tym miejscem. Przyznają tylko, że bardzo im brak... napoju firmowego.

– Mnie też go brakuje i nie ukrywam, że szukam syfonu, żeby móc go serwować, ale to niestety nie jest taka prosta sprawa – przyznaje pani Ewa. Znacznie łatwiej

było dotrzeć do blach, w których można przygotowywać kwadratową pizzę znaną byłom lokalu. Powrót do tej formy nie będzie trudny.

– Za to bardzo dużo pracy wiązało się z odnalezieniem receptury na ciasto, na jakim serwowana była pizza „Pod Koziołkiem”. To było wyjątkowe ciasto. Żeby je odtworzyć skontaktowałam się z pierwszą właścicielką lokalu. To dziś starsza już osoba. Na szczęście w arkana swojej kuchni wprowadziła córkę, która była mi w tej kwestii bardzo pomocna.

A potem były trzy tygodnie wytężonej pracy w kuchni, bo mimo przepisu, nie było łatwo. To było nie to. W końcu się jednak udało odtworzyć dawny smak. To ogromny sukces.

– podkreśla Ewa Talarowska-Kuwałek.

W ofercie jest teraz pizza z kurczakiem (18 zł), z pieczarkami (15 zł) i wiejska z kapustą kiszoną, cebulą, boczkiem i kielbasą (18 zł). Lokal czynny jest od wtorku do piątku w godzinach 11-21. W soboty od 14 do 21, a w niedzielę od 15 do 21. Pizza dostępna na miejscu, na wynos i na dowóz.

Historia pizzerii „Pod Koziołkiem” jest tak cenna, że już krótko na ścianach „Pity i Bułki” zawisną wspomnieniowe plansze. Obok starych zdjęć znajdzie się m.in. przyznany pizzerii „Pod Koziołkiem” dyplom za zajęcie II miejsca w zorganizowanym przez Stowarzyszenie Rzemieślników Piekarnictwa Rzeczypospolitej Polskiej Region Lubelszczyzny konkursie „Najlepsza pizza Lubelszczyzny” z 2001. Będą też wycinki prasowe.

Największe przeboje Beatlesów

MUZYKA W niedzielę, 12 marca o godzinie 18 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) będzie można usłyszeć największe przeboje legendarnej grupy The Beatles w wydaniu symfonicznym. Znana polskiej publiczności z projektu Queen Symfonicznie, orkiestra Alla Vienna tym razem sięga po repertuar wielkiej czwórki z Liverpoolu. W ramach projektu The Beatles Symfonicznie artyści prezentują unikatowe symfoniczne aranżacje piosenek Beatlesów. – Wśród lubianych przez wszystkich utworów „Hey



Jude”, „Yesterday”, „Let it Be”, „All You Need Is Love”, „She Loves You” znajdują się również niezwykle adaptacje tych mniej znanych: „Because”, „Penny Lane”, „The End” jak i solowe kompozycje Paula,

czy Johna („Live And Let Die”, „Imagine”) – zapowiadają organizatorzy. Bilety dostępne w sieciach eBilet.pl, kupibilet.pl, ticketmaster.pl oraz eventim.pl.

DAD

Marek Dyjak w Centrum Kultury

MUZYKA W niedzielę, 12 marca o godzinie 19 w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaśpiewa Marek Dyjak. Można spodziewać się nietypowego repertuaru.

Urodzony w 1975 roku w Świdniku Marek Dyjak jest liderem zespołu grającego pod jego nazwiskiem. Od lat kojarzony jest z dramatycznym repertuarem, który wykonuje mocnym, zachrypniętym głosem. Tym razem jednak widzowie mają usłyszeć „Nowego Dyjaka”.



– W programie koncertu znalazły się utwory znacznie pogodniejsze i przywołujące dobre emocje. Występ będzie kontrastował z dotychczasowym wizerun-

kiem i dorobkiem wokalnym Marka Dyjaka – zapowiadają organizatorzy koncertu.

Bilety na wydarzenie kosztują 80 i 90 zł.

DAD

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



Za badania, promocje i wsparcie. Panie z medalami

NAGRODY 27 lublinianek zostało nagrodzonych za swoją działalność zawodową, społeczną i prywatną, która przyczynia się do rozwoju i promocji Lublina. Okazją do wyróżnień był Dzień Kobiet

Według danych GUS, 54 proc. mieszkańców Lublina stanowią kobiety. W Urzędzie Miasta panie to blisko 70 proc. wszystkich zatrudnionych i 60 proc. osób na stanowiskach kierowniczych. – Lublinianki stoją na czele ważnych działań, angażując swoje siły w pracę badawczą w obszarze nauk medycznych, promując miasto i region jako przedstawicielki mediów, są głosem i wsparciem potrzebujących: chorych, migrantów czy uchodźców – mówi Monika Lipińska, zastępca prezydenta miasta ds. społecznych.

Tradycją jest to, że Dzień Kobiet jest okazją do nagrodzenia wyjątkowych pań. Kandydatki wskazuje Forum Kobiet Lublina. W tym roku Medale Prezydenta Miasta Lublin otrzymały:

- dr hab. Małgorzata Adamik-Szysiak (prodziekan do spraw studenckich Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS)
- prof. dr hab. n. med. Iwona Beń-Skowronek (kierownik Kliniki Endokrynologii i Diabetologii Dziecięcej w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie)
- Iwona Budka (kierownik Działu Programowo-Organizacyjnego Lubelskiego Oddziału Okręgo-

- wego Polskiego Czerwonego Krzyża)
- Monika Chołota (od początku wojny pomaga rodzinom z Ukrainy)
- Anna Gmiterek-Zabłocka (reporterka radia TOK FM w Lublinie i portalu tokfm.pl)
- Agnieszka Golec (pielegniarka koordynująca Hospicjum Dobrego Samarytanina)
- Jadwiga Graboś (autorka wierszy, prozy i tekstów piosenek)
- Katarzyna Kaliniak (koprepetytor i II dyrygent Chóru Akademickiego Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie)
- dr n. farm. Katarzyna Klimek (prof. Uniwersytetu Medycznego)
- prof. dr hab. n. med. Dorota Krasowska (specjalista w dziedzinie

- dermatologii i wenerologii)
- podinspektor Renata Laszczka-Rusek (naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie)
- Magdalena Lipiec-Jaremek (dziennikarka związana z Polskim Radiem Lublin)
- Aneta Maj (dyrektorka niepublicznego przedszkola integracyjnego „Zacisze”)
- Dorota Malec (właścicielka firmy MC Malec)
- Magdalena Nocoń-Lysko (wolontariuszka w Hospicjum Dobrego Samarytanina i Hospicjum im. Małego Księcia)
- Jolanta Nowacka (pracuje w Fundacji Domowe Zacisze)
- Agnieszka Piwowarska

- (założycielka i wiceprezesa Fundacji FOR HELP)
- Agnieszka Robak (zastępca naczelnika Oddziału Dzielnicowych w Straży Miejskiej Miasta Lublin)
- dr Joanna Sosnowska (pracownik naukowy KUL)
- dr Anna Trębska-Kerntopf (z Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
- Wiktoria Zakharowa (wolontariuszka z Ukrainy).

Medale Zasłużony dla Miasta Lublin otrzymały: prof. dr hab. n. med. Wiesława Bednarek (konsultant wojewódzki w dziedzinie ginekologii onkologicznej) • prof. dr hab.

- szt. muz. Marzena Bernatowicz (pracownik naukowo-dydaktyczny UMCS)
- Ewa Dados (redaktor Polskiego Radia Lublin)
- Maria Drygała (jedna z inicjatorek powstania Hospicjum Dobrego Samarytanina, a także Członkini Zarządu Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych)
- Alicja Grzeszczyk (założycielka i pierwsza dyrygentka chóru Kasjopea działającego przy Szkole Podstawowej nr 6)
- Sylwia Irga (jedna z założycielek lubelskiego koła Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta, które powołało do życia kuchnię przy ul. Zielonej 3).

OPRAC. ASK

Dzień Kobiet w Lublinie

WYDARZENIE Tańce, koncerty, twórcze warsztaty, a może kino? To tylko niektóre propozycje na które można się wybrać z okazji dnia kobiet. Sprawdzamy, jak spędzić ten wyjątkowy dzień w Lublinie

Kultowa Klubokawiarnia przy ul. Herbowej 2a zaprasza dziś o godzinie 18 na potańcówkę w stylu retro. Muzykę zapewni Stylowa Orkiestra Taneczna, której specjalnością jest muzyka filmowa i kabaretowa z lat 20-tych i 30-tych. Będą międzywojenne przeboje takie jak „Umówiłem się z nią na dziewiątą” czy „Zimny drań”. Wstęp wolny.

O godzinie 19 w Pracowni Kultury Maki przy ul. Olchowej 8, Piotr Selim i Hanna Lewandowska wystąpią z koncertem „Kobiety mojego życia”. Piotr Selim wykona wspólnie napisane piosenki, a Hanna Lewandowska zaprezentuje swoje utwory poetyckie z akompaniamentem pianina. Bilety: 20/40 zł.

W Chatce Żaka w ramach „Chatki kobiet” na cały dzień zaplanowano bezpłatne warsztaty o tematyce naukowej i psychologicznej. O 19

w dużej Sali widowiskowej koncert Ofelii. Darmowe wejściówki do odebrania w biurze ZUUS w DS Femina, przy ul. Mariana Langiewicza 20, w godzinach 7:15-15:15.

Galeria Labirynt przy ul. Peowiaków 12 przygotowała spotkanie pod nazwą „Dziewczyńskość”, które rozpocznie się o godzinie 17. W ramach warsztatów można będzie porozmawiać o nowych sposobach pisania o kobiecości. Wstęp 10 zł.

Centrum Kultury w Lublinie przy ul. Peowiaków 12, zaprasza o 14 na zajęcia „Zdrowy Kręgosłup”. Ćwiczenia wzmocnią mięśnie przykręgosłupowe i złagodzą dolegliwości bólowe. Wstęp wolny po wcześniejszym zapisach.

8-9 marca w Felicity przy al. Wincentego Witosa 32, w godzinach 12-20 będą Warsztaty tworzenia Makramy. Panie będą mogły zabrać do swoich domów własnoręcznie zrobione ozdoby. Akcja odbywa się w godzinach 12-20, w oko-

licach sklepu Media Markt na poziomie 0. Zajęcia są bezpłatne, obowiązują zapisy przez formularz internetowy. <https://bit.ly/WarsztatyMakramyFelicity>

Warsztaty Kultury przy ul. Grodzkiej 5 to propozycja filmowa w ramach cyklu Miasto Movie. O godz. 19 rozpocznie się projekcja oscarowego filmu „Thelma i Luise” w Sali Widowiskowej na II piętrze. Wstęp wolny.

W czwartek, 9 marca o godz. 18, w Centrum Kul-

tury przy Peowiaków 12 odbędzie się warsztat EmocJA w ruchu. Uczestniczki będą miały okazję połączyć tańiec współczesny z elementami Terapii Tańca i Ruchu. Wstęp 25 zł, obowiązują zapisy.

W sobotę, 11 marca Kulturalna Cafe, przy ul. Grodzkiej 26 zaprasza na występ „Maciejowej Kapeli” od 20 do 23. Podczas koncertu zabrzmią międzywojenne utwory. Wstęp 25/30 zł.

JULIAZDUNEK

Łokietek kusi najmłodszych

EDUKACJA Nauka języka niemieckiego na wyjątkowym poziomie i zajęcia sportowe, które mogą doprowadzić do mistrzostwa – to mocne strony Szkoły Podstawowej nr 5 im. Króla Władysława Łokietka w Lublinie. Swoją ofertę placówka prezentowała wczoraj podczas Dnia Otwartych Drzwi

Agnieszka Kasperska

Będę tu chyba chodziła do szkoły, bo mam blisko domu – mówiła 6-letnia Ola, która odwiedziła we wtorek szkołę. – W sumie to blisko mam trzy szkoły, ale ta rodzicom podobą się najbardziej.

Dlaczego? – dopytujemy. – Bo oboje tu chodzili. Przyszliśmy zobaczyć, czy jeszcze są tu ich nauczyciele. Mama opowiadała mi, kto z nauczycieli był fajny a kto nie – przyznaje rezolutna dziewczynka.

Swoją przyszłość ze szkołą wiąże też Staś. Jemu z kolei najbardziej podoba się to, że

w lekcje w-fu będzie miał na basenie.

– Bo ja nie umiałem pływać i dopiero jak w wakacje pojechaliliśmy do babci to się trochę nauczyłem. A w szkole mógłbym się nauczyć lepiej – mówi z nadzieją w głosie.

Rzeczywiście część sportowa to to, czym Łokietek się reklamuje: – Nasi uczniowie biorą udział w licznych zawodach sportowych. Jesteśmy dumni, bo wielu z nich osiąga czołowe miejsca na szczeblu miejskim, wojewódzkim oraz ogólnopolskim w różnych dyscyplinach sportowych, są również powołani do kadry narodowej juniorów w pływa-



niu – opowiada nauczycielka Iwona Nazaruk. – Rozwijają pasję i umiejętności pływackie w oddziałach mistrzostwa sportowego i klasach profilo-

wanych w pływaniu, pod kierunkiem wykwalifikowanej kadry trenerskiej.

W szkole tworzone są klasy profilowane w pływaniu (na

poziomie klas 1-3) oraz oddziały mistrzostwa sportowego w pływaniu pod patronatem PZP (na poziomie klas 4-8). Jest też klasa profilowana w piłce ręcznej dziewcząt.

Ale „Piątka” dużym naciskiem stawia też, a może przede wszystkim, na naukę. Absolwenci placówki od lat osiągają jedno z najlepszych wyników podczas egzaminu ósmoklasisty. Z kolei nauczyciele podkreślają, że w edukacji i wychowaniu realizują misję wyrażającą się w słowach „pomozemy Ci poznać świat, siebie, zdobyć wiedzę i nauczymy Cię żyć w zgodzie z innymi i samym sobą”.

Placówka przygotowuje uczniów do uzyskania certyfikatu poświadczającego znajomość języka niemieckiego realizując program DSD 1 (Deutsches Sprachdiplom) w klasach profilowanych. Co warto podkreślić nauka dwóch języków obcych rozpoczyna się już w klasie 4.

W szkolnej certyfikowanej pracowni komputerowej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Informatycznego realizowany jest program ECDL.

Jest też coś na pograniczu nauki i wypoczynku, czyli wyjazdy na obozy letnie i zimowe.

Puławskie atrakcje trafiły na znaczki

PUŁAWY Powiększyła się liczba puławskich znaczków turystycznych. Do istniejących trzech pod koniec lutego doszły dwa kolejne. Tym razem uwieczniono na nich Pałac Czartoryskich w Puławach i szlak pieszy na Górę Trzech Krzyży w Parchatce. Emblematy są już w sprzedaży

Znaczki turystyczne to ręcznie wytwarzane, drewniane krążki o średnicy 6 cm, które przedstawiają popularne miejsca odwiedzane przez turystów w piętnastu krajach Europy. Kupić można je najczęściej w danej lokalizacji, więc zdobycie znaczka często dowodzi obecności kolekcjonera w uwiecznionym na krążku obszarze.

W naszym regionie swoje znaczki mają np. kościół farny i baszta zamkowa w Kazimierzu Dolnym, Muzeum Zamoyjskich

w Kozłowie, Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, Brama Krakowska w Lublinie, czy Ratusz w Zamościu.

Trzy znaczki dotychczas miały również Puławy. Znajdują się na nich: Świątynia Sybilli, Dom Gotycki i Muzeum Oświatowe. Pod koniec lutego do tej listy trafiły dwie kolejne lokalizacje: Pałac Czartoryskich w Puławach oraz szlak pieszy z Puław do Parchatki im. Ryszarda Bałabucha, który wienczy Góra Trzech Krzyży.

– Nowe znaczki turystyczne promują miasto Puław,

nawiązując do historii, jak i turystyki. Obydwa mają też podwójną symbolikę. Dodatkowo posiadają na odwiesze kod QR, po zeskanowaniu którego odtworzone zostaną nagrania audio z informacjami dotyczącymi prezentowanych miejsc, ich przeszłości i osobami z nimi związanymi – piszą pracownicy Centrum Informacji Turystycznej w Puławach, gdzie można już zakupić kolekcjonerskie emblematy.

Kody QR na turystycznych znaczkach to nowość wykorzystywana od niedawna.



FOT. DOM CHEMIKA

Ten umieszczony na znaczku promującym pieszy szlak pozwoli odsłuchać informacji o jego przebiegu, historii Par-

chatki i trzech krzyży wzniesionych na nadwiślańskim wzgórzu. Nabywcy znaczka usłyszą także kilka zdań o po-

staci zmarłego już patrona szlaku, wspomnianego Ryszarda Bałabucha. Z kolei osoby, które zdecydują się na zakup znaczka z pałacem w ten sam sposób dowiedzą się o historii zabytku, także o powstaniu 1 Legionu Polskiego, zwanego puławskim.

Miłośnicy pieszej turystyki wiosną będą mieli okazję odwiedzić wszystkie pięć miejsc uwiecznionych na puławskich znaczkach. CIT planuje organizację poświęconego temu celowi rajdu, który najpewniej odbędzie się 1 maja.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Marszałek odwołał dyrektora szpitala. Jego miejsce zajmie szef pogotowia

BIAŁA PODLASKA Adam Chodziński odwołany z funkcji dyrektora białskiego szpitala. O tym, że marszałek Jarosław Stawiarski (PiS) ma takie plany, wiadomo było od trzech miesięcy. Ale ostateczna decyzja zapadła we wtorek

Ewelina Burda

„Utratę zaufania” marszałek Jarosław Stawiarski tłumaczył zamiar zwolnienia Chodzińskiego. Ale klamka zapadła dopiero we wtorek na posiedzeniu zarządu województwa.

– Zbyt wiele nie chcę mówić. Jedno jest pewne: szpital zostawiam w bardzo dobrej kondycji.

Ten rok przyniesie pożądany wynik finansowy – mówi Dziennikowi Adam Chodziński, który jest również miejscowym radnym Zjednoczonej Prawicy. – Już teraz bilans to nie 10 mln zł na minusie, tylko 6 mln zł. Dodatkowo, w tym roku spodziewamy się środków za nadwykonania. U uruchomiliśmy też nowy oddział neurochirurgii i rozpoczęliśmy rozbudowę trzeciego piętra – podkreśla odwołany dyrektor. – Na to wszystko pracowała cała załoga, której życzę wszystkiego dobrego.

Argumenty Chodzińskiego marszałka nie przekona-



Adam Chodziński został odwołany z funkcji dyrektora. Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym przez najbliższe miesiące pokieruje Artur Koziół

ły. Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym przez najbliższe miesiące pokieruje Artur Koziół.

– Te obowiązki będzie pełnił od środy, aż do czasu powołania nowego dyrektora. Ale nie dłużej niż sześć miesięcy – zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka. Koziół od 2020 roku był szefem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Teraz jego miejsce ma tam zająć główna księgowa Agnieszka Górnikowska.

Jeszcze wcześniej Artur Koziół kierował Strażą Miejską. Pracę dostał, gdy prezydentem miasta był Dariusz Stefaniuk (PiS), obecnie poseł.

– Do sprawy odwołania dyrektora odniosę się w piątek – zapowiada parlamentarzysta, który jest też przewodniczącym Rady Społecznej szpitala.

Jeszcze kilka dni temu Stefaniuk deklarował, że stoi murem za Chodzińskim: – Uważam, że pan dyrektor



FOT. ARCHIWUM, URZĄD MARSZAŁKOWSKI

nie zadłużył szpitala. Obiektywne czynniki o tym zdecydowały. Placówka jest dobrze zarządzana – stwierdził wówczas poseł. – Trudno mi się wypowiadać, bo znam pana dyrektora i się z nim przyjaźnię. Ale na pewno nie widzę tutaj żadnej jego winy.

Przypomnijmy, że marszałek województwa lubelskiego swoje zamiary wobec Adama Chodzińskiego tłumaczył „utrata zaufania”, m.in. wskutek pogorszenia

sytuacji finansowej WSzS. Przekonywał, że wzrost przychodów z działalności podstawowej w trzech kwartałach ubiegłego roku nie pozwolił na pokrycie generowanych zwiększonych kosztów działalności operacyjnej placówki. Ale to był wyjątek, bo w 2021 roku jednostka zanotowała 7,4 mln złotych zysku, najwięcej z wszystkich podmiotów leczniczych podległych województwu. Wśród nich, cztery były na minusie,

a Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej miało aż 179 mln zł długu. Dlatego Chodziński od początku torpedował te zarzuty, wyjaśniając m.in. że to ostatnie lata walki z Covid-19 osłabiły finanse szpitala: – Przez to mieliśmy niższe przychody, bo nastąpił spadek liczby innych pacjentów. W pierwszym kwartale 2022 roku mieliśmy 100 łóżek przekształconych na covidowe – precyzował wcześniej. W skali roku oznaczało to 5 tys. hospitalizacji mniej, co przełożyło się na 30 mln zł mniej przychodów. Ale płynność finansowa placówki cały czas była zachowana. – Marszałek nie będzie musiał dokładać ani złotych, by zbilansować ten wynik – zapewniał były już dyrektor.

Placówką kierował od listopada 2019 roku. Wygrał wówczas konkurs na to stanowisko. Rozpisanego po tym, jak z tej funkcji zrezygnował poprzedni dyrektor Dariusz Oleński, który placówką kierował przez 15 lat. W lutym, w placówce odbyła się wizyta akredytacyjna. Teraz trwa opracowywanie raportu.

Kolejna kroplówka dla szpitala

ZDROWIE Dodatkowe 15 mln zł na dokończenie generalnego remontu otrzymał Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Lublinie. Pieniądze pochodzą ze środków, jakimi województwo lubelskie dysponuje w ramach poprzedniego rozdania funduszy unijnych.

– Chcemy je wykorzystać w sposób najbardziej efektywny – podkreśla marszałek województwa, Jarosław Stawiarski. I dodaje: – To remont generalny, który spowoduje, że dzieci z naszego regionu będą leczone w doskonałych warunkach i na najwyższym poziomie.

– Te pieniądze umożliwią zakończenie remontu w terminie

– przyznaje Ryszard Śmiech, dyrektor placówki przy ul. Chodźki.

Terminowe ukończenie prac jeszcze niedawno stało pod znakiem zapytania. Przebudowa obejmująca remont większości szpitalnych oddziałów i zakup sprzętu i aparatury diagnostycznej rozpoczęła się pod koniec 2019 roku. Początkowo koszty inwestycji były szacowane na 38 mln zł, ale ostatecznie wzrosły trzykrotnie: do 118 mln zł.

Aktualnie roboty trwają jeszcze na oddziałach hematologii i intensywnej terapii. Powinny zakończyć się w wakacje.

(TOMA)

Współczynnik feminizacji najwyższy w Nałęczowie

LICZBY Urząd statystyczny podszedł do Dnia Kobiet w sposób analityczny i syple liczbami jak z rękawa. Ekspert wskazał miasto z najwyższym współczynnikiem feminizacji.

W naszym województwie – w ujęciu procentowym – najwięcej pań pracuje w opiece zdrowotnej i pomocy społecznej (79,4 proc.), edukacji (77,3 proc.) oraz zajmują się działalnością ubezpieczeniową i finansową (69,8 proc.). Najmniej kobiet z kolei jest w obsłudze nieruchomości (46,9 proc.), rolnictwie czy leśnictwie (43,9 proc.) oraz tzw. działalności wspierającej (41,2 proc.). Pod tym ostatnim hasłem kryje się np. wypożyczanie samochodów albo agencje pracy tymczasowej.

To nie koniec tej wyliczanki, bo statystycy przyjrzeni się także wiekowi pań z lubelskiego. To dane za 2021 rok, a zgodnie z nimi najwięcej mieszka tu kobiet w wieku 30-39 lat (**145 675**). Jeszcze w 2016 roku pań w tym przedziale wiekowym było aż **162 289**. Zmieniły się proporcje także w innych grupach i na przykład przybyło, w ciągu kilku lat, tych najstarszych. Chodzi o przedział 70-79 lat, bo takich pań w 2021 r. było **120 770**, a w 2016 roku znacznie mniej: **86 081**.

Uwagę w raporcie GUS przykuwa także zestawienie miast o najwyż-

szym wskaźniku feminizacji. Może się wydawać, że na czele listy znajduje się Lublin, ale jest zupełnie inaczej.

Z danych GUS wynika, że najwyższy współczynnik feminizacji (liczba kobiet na 100 mężczyzn) odnotowano w:

- Nałęczowie – **119**
- Puławach – **117**
- Lublinie – **116**
- Chełmie – **116**
- Zamościu – **116**
- Kraśniku – **113**
- Bychawie – **113**

Tomaszów będzie miał jadalnię. Możesz się dorzucić

ZBIÓRKA W Tomaszowie Lubelskim na pewno powstanie jadalnia, czyli miejsce, w którym ktoś będzie mógł zostawić zbywające mu jedzenie, a ktoś inny, potrzebujący je wziąć. Pomysł nie jest nowy. Za realizację wziął się lokalny przedsiębiorca, który już uruchomił internetową zbiórkę pieniędzy na ten cel.

Na jednym z lokalnych forów ktoś jakiś czas temu rzucił pomysł z organizacją w Tomaszowie Lubelskim „zawieszonych obiadów”. Reakcja była natychmiastowa: mnóstwo komentarzy

z głosami poparcia i setki lajków.

– Jako właściciel kilku lokali gastronomicznych wiedziałem, że w naszym mieście taki pomysł nie wypali. Ale już utworzenie jadalni jest dużo bardziej prawdopodobne – mówi Sebastian Wawrzusiszyn.

A że nie lubi „pustego gadania”, przystąpił do działania. I na portalu pomagam.pl otworzył zbiórkę pieniędzy. – To było tak szczerze mówiąc na próbę, żeby zobaczyć, jak wielu entuzjastów pomagania zdecyduje się rzeczywiście pomóc.

Gdyby każdy kto dał „lajka” przełał choćby 10 zł, już by była spora suma – tłumaczy przedsiębiorca.

Niestety, zbiórka nie ruszyła z kopyta. Z zakładanych 20 tys. (tyle mniej więcej potrzeba na małą drewnianą budkę i jej wyposażenie, np. lodówkę, mikrofalówkę), na koncie po kilku dniach było raptem tysiąc złotych.

Ale Wawrzusiszyn nie ma wątpliwości, że jadalnia w Tomaszowie Lubelskim będzie. Bo on w międzyczasie działał. Ma deklaracje wsparcia od dwóch tomaszowskich przedsiębiorców: jeden obie-



W naszym regionie jadalnie działają m.in. w Lublinie, Kraśniku, Puławach, Kazimierzu Dolnym i Radzynie Podlaskiej. FOT. ARCHIWUM

cał zrobić obudowę, drugi podłączyć prąd. – O pomoc merytoryczną poproszę też nasz urząd miasta – zapowiada. Zrobi to zaraz po powrocie do Tomaszowa, bo póki co jest w Turcji, gdzie ruszył już z drugim transportem pomocy humanitarnej dla ludzi dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Oczywiście im więcej pieniędzy trafi na internetowe konto, tym będzie lepiej. Dlatego pan Sebastian zachęca do wpłat na pomagam.pl. Przy okazji deklaruje, że kiedy jadalnia ruszy, na pewno o niej nie zapomni. **AK**

Kto ma organizować uroczystości?

HISTORIA Radni gminy Kąkolewnica nie chcą „festynu” na uroczystościach w lesie Baran, a wójt Anna Mróz robienia z Małego Katynia miejsca politycznej walki. W tym roku organizacją upamiętniających obchodów nie zajmie się już społeczny komitet.

Ewelina Burda

Uroczysko Baran w gminie Kąkolewnica to miejsce zbrodniczego terroru w wydaniu stalinowskim w Polsce. Źródła podają, że w latach 1944-45 strzałem w tył głowy zamordowano tam 1800 żołnierzy Armii Krajowej, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Batalionów Chłopskich oraz cywilów. Co roku w czerwcu odbywają się tam uroczystości upamiętniające. Od kilku lat przygotowywał je społeczny komitet.

Teraz okazuje się, że nie wszystkim radnym z gminy Kąkolewnica odpowiada ta forma.

– Proponuję, by od tego roku organizacją wydarzenia zajęły się: Rada Gminy, pani wójt, Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, wojewoda oraz starosta radzyński – przedstawił swój pomysł na ostatniej sesji radny Piotr Czerwiński (KWW Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych). – Stowarzyszenie z Radzyna zostało odsunięte od organizacji kilka lat temu. Pani



Uroczystości w lesie Baran

FOT. UG KĄKOLEWNICA/ARCHIWUM

wójt zaczęła załatwiać wszystko za plecami – uważa Czerwiński. Jego zdaniem radni powinni mieć większy wpływ na uroczystości.

Taka propozycja zdziwiła wójt Annę Mróz (własny komitet): – Odkąd jestem na stanowisku, co roku powoływałem komitet, który odpowiadał za to wydarzenie. Kierowaliśmy wnioski i za-

proszania do instytucji. Honorowy patronat obejmował Prezydent RP. Nasza uroczystość stała się dzięki temu rozpoznawalna – uważa Mróz. W 2020 roku Andrzej Dudę reprezentowała tu jego doradczyni Zofia Romaszewska.

W skład społecznego komitetu oprócz pani wójt wchodzi-

jeszcze Janusz Turski, przedstawiciel rodzin pomordowanych ofiar i doktor Anna Jeleszuk, która prowadziła te uroczystości. – Wszyscy radni mogli się do tego włączyć na zasadzie oświadczenia woli – przypomina pani wójt. Przyznaje też, że nie rozumie czemu zmiana formy ma służyć. – Nie wyobrażam sobie polityki na uroczysku i na to nie pozwolę. Komitet zapewniał koordynację działań i sprawne decyzje. Nie może być tak, że jakieś wnioski czy zaproszenia będą wysyłane bez naszej wiedzy.

Radny Czerwiński uspokaja, że jego inicjatywa ma służyć czemuś innemu: – Ten projekt uchwały niczego pani nie zabiera. Uroczystości można zorganizować bez przepychanek. Radni też chcą mieć na to wpływ, na przykład na to, kogo zapraszamy – tłumaczy wnioskodawca. W jego ocenie, wydarzenie w swojej formie powinno „wrócić do korzeni”. – Zrobił się trochę z tego taki festyn. Nie powinno być wtedy dmuchańców, to nie ten czas. Tutaj trzeba trochę pokory. Kiedyś były

tam ogniska i grochówka. Więcej mieszkańców się gromadziło w lesie. A teraz elita idzie na obiad do Gminnego Ośrodka Kultury, a lud się rozchodzi – ubolewa radny.

Zniesmaczenie taką dyskusją o miejscu kaźni poczuł radny Leszek Jóźwiak: – Z projektu uchwały wynika, że niektórzy chcą odsunąć panią wójt od organizacji wydarzenia. Ale jesienią mamy wybory parlamentarne. Zapewne ktoś chce na wydarzeniu zbić kapitał polityczny – uważa Jóźwiak. Jednocześnie przekonuje, że uroczysko to nie miejsce na uprawianie polityki. – Wszelkie przemówienia podczas wydarzenia należy ograniczyć do minimum.

Wnioskodawca broni idei, tłumacząc, że przemówienia nigdy nie były polityczne. – Dotyczyły społeczności lokalnej i historii – wtrąca radny. Ostatecznie jego propozycja została przyjęta. Od tego roku już nie komitet, a szerokie grono samorządowców różnego szczebla będzie odpowiadać za przygotowanie uroczystości.

Nowy zastępca komendanta

KADRY Od poniedziałku Komenda Powiatowa Policji w Puławach ma nowego zastępcę komendanta. To był szef łączynskiej drogówki, podinspektor Mariusz Marzec, który zajął miejsce zwolnione przez mł. inspektora Marcina Kotulskiego.

W puławskiej komendzie w poniedziałek odbyła się zbiórka z okazji wprowadzenia podinsp. Mariusza Marzec, który rozkazem komendanta wojewódzkiego, nadinsp. Artura Bieleckiego, został pełniącym obowiązki pierwszego zastępcy szefa puławskiej policji. Marzec dotychczas kierował Wydziałem Ruchu Drogowego komendy w Łęcznej. W Puła-

wach zastąpił mł. insp. Marcina Kotulskiego, który 20 lutego, po 29 latach służby, odszedł na emeryturę.

Nowy p.o. zastępcy komendanta podziękował za zaufanie i zapewnił o swojej otwartości na współpracę ze wszystkimi policjantami i cywilnymi pracownikami KPP. Wszelkiej pomyślności na zawodowej drodze życzył mu jego nowy przełożony, mł. insp. Rafał Skoczylas, komendant puławskiej policji. O tym, kiedy pełniący obowiązki zastępcy komendanta zostanie mianowany na powierzone mu stanowisko zdecyduje szef Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. **RS**

Koncerty, czekoladowe warsztaty i zniżki na basen

POWIAT PUŁAWSKI W okazji Dnia Kobiet puławianki będą mogły skorzystać ze zniżek na miejskiej pływalni i bieżni lekkoatletycznej. Końskowola zaprasza na wernisaż malarski i koncert orkiestry dętej, a Kazimierz na warsztaty biżuterii i czekolady, spacer i sesję zdjęciową

Z okazji Dnia Kobiet poszczególne samorządy zazwyczaj przygotowują dla pań coś specjalnego. W Puławach w środę w godz. 17:30-20, kobiety będą mogły skorzystać z miejskiej pływalni przy al. Partyzan- tów lub bieżni lekkoatletycznej na stadionie za symboliczną złotówkę.

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli o godzinie 16 zaprasza na wernisaż malarstwa Ireny Frejowskiej z Klementowic pt. „Kwiaty dla kobiet”. Godzinę później

w GOK-u rozpocznie się koncert okolicznościowy w wykonaniu chóru „Pokolenie” oraz Orkiestry Dętej Gminy Końskowola (wstęp wolny). O pa- niach pamięta też Nałęczów. W środę w NOK-u o godz. 19 odbędzie się koncert „Kobiety w pieśniach bardów i nie tylko...” duetu gitarzystów Yanistan (wstęp 30 zł).

Trochę później, bo w sobotę, 11 marca, na kobiece wydarzenia zaprasza Kazimierz Dolny. Tego dnia w programie znalazły się: sesja zdjęciowa w Domu Kuncewiczów, warsztaty

biżuterii i warsztaty czekoladowe. W trakcie spotkań (obowiązują zapisy), panie nauczą się tworzyć ozdoby, breloki, kolczyki i bransoletki. Będą degustować i temperować czekoladę, tworząc czekoladowe lizaki. W niedzielę wezmą udział w spacerze przyrodniczym „w poszukiwaniu wiosny” (start o godz. 19 przy studni, bez zapisów) i warsztatach fotograficznych z Maksem Skrzeczowskim (zapisy). Dla uczestniczek tych ostatnich będzie czekać kawa, herbata i słodkości.

Z kolei w sobotę, 18 marca, o tym, że „Piosenka jest kobietą” będą przekonywać artyści puławskiego „Domu Chemika”, którzy przygotowują koncert pod takim tytułem. Widzowie usłyszą utwory skomponowane dla kobiet i z myślą o kobietach. Na scenie wystąpią wokaliści Zbigniewa Jonaka, aktorzy Puławskiego Teatru Amatora, tancerki zespołu baletowego „Etiuda” i grupa taneczna Jacka Kowalczyka. Początek o godz. 18. Bilety w cenie 25 i 30 zł są już w sprzedaży.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Rekordowe inwestycje, ale budżet na dużym minusie

POWIAT LUBARTOWSKI Po ostatnich zmianach w tegorocznym budżecie, planowane dochody przekroczą 155 mln zł, a wydatki wzrosną do 186 mln zł. To oznacza rekordowy deficyt, a także duże pieniądze na inwestycje. Remontu doczeka się wiele dróg, a szpital dostanie oddział ratunkowy

Radosław Szczęch

Powiatowemu samorządowi w zeszłym roku udało się pozyskać sporo zewnętrznych dotacji. Tylko z programów rządowych na wydanie czeka 44 mln zł, a kolejne prawie 8 mln to wsparcie unijne. Żeby wykorzystać pomoc tej wielkości, w tym roku potrzebne będą poważne kwoty na wkład własny. Na wszystkie inwestycje tylko w tym roku powiat lubartowski chce przeznaczyć rekordowe 77 mln zł. W efekcie tych wzmożonych potrzeb, tegoroczny budżet zamknie się ponad 30-milionowych deficytem. Żeby zasypać taką finansową dziurę, nie wystarczą wolne środki. Konieczna będzie emisja pakietu obligacji o wartości co najmniej 7,2 mln zł.



Jednym z szeregu przedsięwzięć, jakie planują władze powiatu lubartowskiego jest remont dachu i kominów na zabytkowym Pałacu Sanguszków; siedzibie miejscowego starostwa

FOT. ANNA SERWINEK/FB

Z wydatków bieżących, najwięcej kosztować będzie oświata (34 mln zł), administracja (18 mln zł), pomoc społeczna (13 mln zł), opieka wychowawcza

(10 mln zł) i transport (3,5 mln zł). To jednak niewiele w porównaniu z planowanymi na ten rok wspomnianymi wydatkami majątkowymi.

Jakich zadań mogą spodziewać się zatem mieszkańcy powiatu lubartowskiego? Przykładowo remont Zespołu Szkół oraz DPS-u w Ostrowie Lubelskim, zakładający wykorzystanie energii geotermalnej i słonecznej to koszt 18,4 mln zł. Remont dróg Łucka-Kaznów, Kozłówka-Dąbrówka i Lipniak-Górka to kolejne 12,6 mln zł, a scalenie gruntów rolnych w gminie Ostrówek: 11 mln zł. Zaplanowano też przebudowę dróg w: Nowej Jedlance (6,1 mln zł), Talczyńcu (2 mln zł), Adamowie (3,5 mln zł), Białaczce (0,5 mln zł), Czerniejowie (0,5 mln zł) i gminie Niedźwiada (1,4 mln zł). Pieniądze (3,7 mln zł) znalazły się również na przebudowę odcinka z Michowa do granicy z powiatem puławskim.

Władze powiat chcą również wesprzeć rozwój lubartowskiego szpitala. Na jego dostosowanie do wymogów pożarowych zabezpieczono 3 mln zł, a na utworzenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego z lądowiskiem dla śmigłowców w budżecie zapisano 4 mln zł. Kolejne niecałe 3 mln zł to koszt budowy i wyposażenia Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie.

Z tańszych zadań można wymienić choćby remont dachu Pałacu Sanguszków, zakup dronów i samochodu do walki z kłusownictwem wodnym (202 tys. zł), budowę boisk sportowych dla RCEZ (250 tys. zł), czy też zakup drukarki 3D dla Zespołu Szkół w Kocku (19 tys. zł).

Kręta droga pierwszaków

ŚWIDNIK W poniedziałek zaczyna się rekrutacja do podstawówek. Tymczasem kilka dni temu radni zmienili granice obwodów świdnickich placówek. Sprawa podzieliła samorządowców i mieszkańców, którzy krytykują całą operację

Zapewnienie optymalnej liczby uczniów w każdej szkole w powiązaniu z planami rozbudowy miasta, które będzie się rozbudowywało w południowej i wschodniej części. Takie są główne argumenty zmian jakie przegłosowali radni na ostatniej sesji. Władze miasta chcą odciążyć Szkoły Podstawowe nr 5 i 7, którym przybywa uczniów, co może wpłynąć na warunki nauczania. Po wynikach głosowania: 11 „za” i 9 „przeciw” widać, że pomysł na dodanie od września „Trójce” części obwodów „Siódemki”, „Piątki” i „Czwórki” nie był łatwy do wdrożenia.

Równie niechętna zmianom jest spora część mieszkańców.

Granica za blokiem

– Uważam, że dzieci z całego naszego osiedla powinny chodzić do „Siódemki”, tymczasem po zmianach sąsiedzi z bloku obok będą się uczyć w „Trójce”, bo za nami przebiega granica szkolnych rejonów. Teoretycznie mnie to nie dotyczy, bo moi synowie już do szkoły chodzą, ale rozumiem jak korektę odczuwają rodzice i opiekunowie pierwszaków. Ja swojego



W poniedziałek zaczyna się rekrutacja do podstawówek. Tymczasem kilka dni temu radni zmienili placówkom obwody i mieszkańcy mają wątpliwości czy ich dzieci dostaną się do wybranej szkoły

FOT. PIXABAU/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

odprowadzałam i przyprowadzałam gdy zaczynał edukację, drugoklasisty już nie. Większość mieszkańców tak robiła i robi, bo uczniowie „Siódemki” poruszają się wyłącznie po osiedlowych alejkach. Syna, jego kolegów i koleżanki widać z okien. Tymczasem do „Trójki” może nie jest daleko, sama się w niej uczyłam, bo naszej szkoły wówczas jeszcze nie było, ale trzeba przejść przez ruchliwą ulicę Kosynierów. To oznacza, że nawet starsze dzieci będą wymagały opieki. Pewnie miasto postawi rano przeprowadzacza, ale dzieci między domami a szkołą chodzą kilka razy

dziennie o różnych porach – mówi pani Magdalena, która mieszka na osiedlu Wschód.

Przyznaje, że w szkole jej dzieci jest dużo uczniów spoza rejonu i nauka odbywa się na zmiany. To kwestia renomy „Siódemki”, którą rodzice nawet z pobliskich miejscowości wybierają z uwagi na wysoki poziom.

Mieszkancka rozwiązanie problemu widzi w uszczelnieniu rejonizacji, a nie w administracyjnej zmianie obszaru, z którego mają pochodzić uczniowie. Uważa, że lokalizacja szkoły i bezpieczeństwo uczniów jest bardzo ważne, sama gdyby

miała bliżej mniej chwaloną placówkę, to właśnie do niej by posłała synów.

Dlaczego teraz

Rodzice dzieci, które właśnie wybierają się do szkoły podnoszą też sprawę terminu, w którym zapadła tak ważna dla nich decyzja. Uchwała wejdzie w życie po 14. dniach od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego i dotyczy zmian, które będą obowiązywały w nowym roku szkolnym. To, co się nie podoba mieszkańcom, to to, że radni głosowali 2 marca, tymczasem 13 marca zaczyna się rekrutacja.

– O zmianie obwodów mówiło się w Świdniku od dawna. Decyzja została podjęta, bo o oświacie trzeba myśleć kompleksowo, z wyprzedzeniem patrząc na rozwój miasta, na rejony gdzie powstają nowe osiedla zamieszkałe przez młodych ludzi z dziećmi. Oczywiście: może to budzić kontrowersje, ale nie wiem, czy gdyby rodzice o zmianie dowiedzieli się na przykład w styczniu coś by to zmieniło. Od lat nabór do świdnickich szkół jest stabilny. W tym roku szkolnym placówki przyjęły wszystkie chętne dzieci spoza obwo-

dów. W naszej szkole w I klasach jest 75 uczniów, z czego 10 spoza terenu. W „zerówce” na 50 dzieci też mamy 10 – wylicza Leszek Kalicki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 im. Tadeusza Kościuszki w Świdniku, który dodaje, że prowadzona systemem elektronicznym rekrutacja jest dostępna dla wszystkich dzieci.

Dobre warunki i wyniki

Pytany jakie przewiduje za interesowanie swoją placówką, której obwód został zwiększony w stronę Adampola, Wschodu i Brzezin tłumaczy, że wszystko zależy od decyzji rodziców. Warunki w szkole ocenia jako bardzo dobre, bo „Kościuszkę” zajmuje dwa budynki, rozdzielając dzieci i młodszych uczniów od młodzieży z klas V-VIII.

– Planujemy trzy oddziały, ale jeśli będzie zainteresowanie otworzymy czwarty, mamy możliwości. Naszą ofertę przygotowujemy w oparciu o oczekiwania rodziców dzieci. Zajęcia z matematyki z elementami programowania, niemiecki jako drugi język obcy czy taniec wskazali podczas rozmów i wypełniania ankiet – mówi dyrektor, który uważa, że wszystkie świdnickie pod-

stawówki mają wysoki poziom. A jego uczniowie zdają egzamin ósmoklasisty powyżej średniej wojewódzkiej i krajowej.

Władze Świdnika zapewniają, że po analizach demograficznych, zdecydowały się na najlepsze z możliwych rozwiązań. Tłumaczą, że podjęcie uchwały nie wymagało konsultacji z mieszkańcami, co internauci podnoszą w komentarzach. Projekt był konsultowany z dyrektorami szkół.

W kontrowersyjnej sprawie do Urzędu Miasta nie wpłynęły żadne pisma, protesty ani uwagi. Urzędnicy nie mają też informacji, aby wpływały do szkół.

– Chcę podkreślić bardzo mocno, że w procesie rekrutacji będziemy się starać przyjmować dzieci do tych szkół, które rodzice wybiorą, ale nie możemy pozwolić, by jakieś dzieci z danego rejonu nie miało miejsca w przyporządkowanej szkole – wyjaśnia Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika, dodając, że nie ma mowy na przykład o rozdzielaniu rodzeństwa i każdego zaniepokojonego rodzica zaprasza do urzędu miasta, by wyjaśnić wszystkie wątpliwości.

(AGDY)

Jak zarobić 240 złotych w trzy dni?

ZAMOŚĆ Potrzeba 40 osób, dzieci i dorosłych, którzy jako statyści wystąpią w spektaklu „Judas z Kariothu” przygotowywanym przez Teatr TVP. Zdjęcia będą kręcone w przyszłym tygodniu w Zamościu. Zgłoszenia chętnych do piątku. Za trzy dni pracy można zarobić 240 zł w gotówce.

Statystów werbuje agencja Fill Studio. Czekają na zgłoszenia dzieci w wieku 8-10 lat oraz dorosłych między 20 a 50 rokiem



FOT. PIXABAY/ILUSTRACYJNE

życia. Od pełnoletnich oczekuje dyspozycyjności przez 12 godzin od środy do piątku 15, 16 i 17 marca.

Czas pracy dzieci jest o połowę krótszy.

– Oczekujemy dyspozycyjności w takim czasie przez trzy dni, ale praca na pewno nie będzie non stop. O tym zdecydował reżyser. Oczywiście wszyscy na planie mogą też liczyć na śniadanie, obiad czy też kawę i herbatę – precyzuje Piotr Fronczak z Fill Studio.

Na razie nie zdradza, w jakich dokładnie scenach mieliby występować statyści. Wiadomo, że w obrębie Starego Miasta w Zamościu

nagrywane będą zdjęcia do przedstawienia „Judas z Kariothu”.

Aby w spektaklu wziąć udział, należy najpóźniej do piątku wysłać swoje zgłoszenie na adres: fillstudiopiotr@gmail.com. Powinno zawierać aktualne zdjęcie twarzy i sylwetki, imię i nazwisko, wzrost, wiek i numer telefonu kontaktowego.

W razie dodatkowych pytań, można telefonować pod nr: 600 011 754.

AK

Wielkopostne koncertowanie

WŁODAWA Trwa II Nadbużański Festiwal Muzyki Wielkopostnej we Włodawie. 12 marca o godz. 19 w kościele Św. Ludwika (ul. Klasztorna 7) rozpocznie się kolejny koncert: recital organowy Stanisława Maryjewskiego oraz koncert Chóru Ziemi Włodawskiej „Włodaviensis” pod dyktando Marcina Obuchowskiego.

Stanisław Maryjewski to absolwent Instytutu Muzykologii na Wydziale Teologii KUL w klasie organów specjalnych prof. Jarosława Wróblewskiego. Kształcił się

również na Wydziale Fortepianu, Klawesynu i Organów w klasie organów tego samego pedagoga na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Jest pierwszym organistą Archikatedry Lubelskiej, członkiem Komisji ds. Muzyki Kościelnej oraz wykładowcą Studium Organistowskiego w Lublinie.

W kolejne niedziele marca wystąpią m.in. Chór „Słoneczny Krag” z Żułowa czy zespół The Fedor Family. Wszystkie koncerty są bezpłatne.

DAD

Zebra i my.

Co się dzieje na pasach

BADANIA Na przejściach dla pieszych, stacjach, czy stadionach spotykają się tłumy osób zmierzających w różne strony. Osoby te - podobnie jak cząstki materii w koloidach czy substancje w niektórych komórkach - spontanicznie tworzą pasy ruchu. Badacze z Polski i Wielkiej Brytanii opisali właśnie w „Science” matematyczne reguły tego niezwykłego tańca



Laików zachwycić może w tych badaniach to, jak z każdym krokiem z nieuporządkowanego zbiorowiska obiektów wyłania się porządek, a fani matematyki dodatkowo docenią, że w takich nieoczywistych okolicznościach pojawiają się spontanicznie linie z rodziny krzywych stożkowych: elipsy, parabole i hiperbole.

Pasy ruchu w poprzek jezdni

Wyobraźmy sobie ruchliwe przejście dla pieszych: połowa osób tłoczy się po jednej stronie ulicy, a druga połowa - naprzeciwko. Każdy chce bez zderzeń przejść przez jezdnię. Okazuje się, że kiedy zapali się zielone światło i ludzie ruszą przez ulicę, to spontanicznie tworzą oni pasy ruchu - czasem tych pasów jest więcej, czasem mniej, ale generalnie są one równoległe do siebie i do kierunku, w którym zmierzają przechodnie. Po prostu za osobą, która przeciera sobie szlak na drugą stronę, zaczynają iść inne

osoby, które też tam podążają.

To spostrzeżenie znane jest akurat od dawna i powielane w różnych wersjach eksperymentów. I tak w 2021 r. Nagrodę igNobla przyznano za pokazanie, że jeśli przechodnie wpatrują się w smartfony, proces wyłaniania się takich pasów ruchu jest zaburzony.

Skos na skrzyżowaniu

Mniej znanym eksperymentem jest to, co się dzieje na skrzyżowaniu poprzecznych tras dwóch grup osób. Matematyk dr Karol Bacik z University of Bath tłumaczy, że tak wygląda to choćby na stacji King's Cross w Londynie. Podróżni wchodzą tam na stację przez wejścia ustawione pod kątem prostym do bramek wyjściowych, do których próbują się z kolei wydostać podróżni wychodzący ze stacji. W tej sytuacji również spontanicznie wyłaniają się pasy ruchu, ale przebiegają one... ukośnie do obu bramek.

Teraz naukowcy pod kierunkiem prof. Tima Rogersa z University of Bath opisali

w „Science” matematyczne reguły takiego emergentnego tańca przechodniów w różnych innych układach odniesienia. I przedstawili matematyczną analizę tego, jak takie pasy ruchu w różnych sytuacjach wyglądają.

Dr Karol Bacik wymienia, że w równaniach zapisana jest m.in. gęstość tłumu, spowolnienie ruchu przez napierający tłum, czy niekiedy losowa „dyfuzja” agentów na boki, aby uniknąć zderzeń.

Matematyczny opis zaproponowany przez naukowców zastosować można nie tylko do opisu ruchu przechodniów, ale i cząstek w koloidach czy transportu cząsteczek w wydłużonych komórkach np. nerwowych. Bo również wśród cząstek nie obdarzonych świadomością czy umiejętnością planowania z początkowego nieładu wyłaniać może się spontanicznie porządek.

Taniec przechodniów na stożku

I tak badacze z Wielkiej Brytanii i Polski po raz pierwszy pokazali, że czasami pasy

ruchu mogą spontanicznie przybierać kształt pewnych charakterystycznych linii krzywych. Jeśli więc na przykład dwie grupy zmierzają do dwóch wyjść, znajdujących się na dwóch bokach sali, pasy ruchu przybiorą kształt... wycinka elipsy.

Jeśli zaś jedna grupa przechodzi np. z dołu do góry pomieszczenia, a druga grupa kieruje się w tym czasie do wyjścia z boku sali, pasy ruchu przybiorą mogą kształt paraboli.

Z kolei jeśli jedna grupa wchodzi do sali przez jedno przejście i przechodzi na drugą stronę, spotykając po drodze inną grupę, która zmierza do innego wyjścia - pasy mogą mieć kształt hiperboli.

- Mamy więc tu elipsy, hiperbole i parabole. Matematykom, jak to usłyszą, pewnie zrobi się ciepło na sercu, bo to krzywe należące do jednej rodziny - krzywych stożkowych - komentuje dr Karol Bacik.

I przypomina, że jeśli weźmie się stożek i przecina go płaszczyzną pod różnymi kątami, brzegi tej bryły

wyznaczą na płaszczyźnie różne kształty. Jeśli utnie się stożkowi czubek równoległe do podstawy stożka, krzywa będzie miała kształt okręgu, jeśli pod niewielkim kątem do podstawy - będzie to elipsa, pod większym kątem - parabola, a jeszcze większym - bardziej zbliżonym do pionu kątem - hiperbola. Wszystkie te krzywe da się opisać równaniem drugiego stopnia.

Testowy studencki tłum

Przewidywania teoretyczne naukowcy zweryfikowali w eksperymentach z udziałem prawdziwego tłumu (grupy badanych w Katowickiej AWF), przeprowadzonych przez dr hab. Bogdanę Bacikę.

- Eksperymenty te przeprowadził mój tato, który jest biomechanikiem. Nie sądziłem, że ja, jako matematyk, będę z nim kiedyś pracować nad wspólnymi badaniami - dodaje Karol Bacik.

Badacze sprawdzali też, co by było, gdyby do spontanicznego ruchu przechodniów wprowadzono odgórne reguły: np. przechodniów

- jak w ruchu drogowym - należało wymijać zawsze z prawej strony. W tej sytuacji również tworzyły się pasy ruchu, ale biegiły one ukośnie - były „pochylone” w prawo. A w rezultacie droga pokonywana przez przechodniów stawała się dłuższa niż gdy reguł nie było.

- Widać więc, że czasami wprowadzenie reguł zamiast wprowadzać ułatwienia - tylko przeszkadza

- komentuje Karol Bacik.

Naukowiec zwraca uwagę, że opisano już wiele problemów, w których w pewnych warunkach z czegoś, co zdaje się chaotyczną masą, wyłania się regularny wzór. Do tych problemów należy m.in. zagadnienie, dlaczego zebra nie jest szara, ale ma czarne i białe paski, a na plaży tworzą się regularne zmarszczki.

- Pokazujemy, że do tego katalogu zjawisk można dołączyć również tworzenie się pasów ruchu - komentuje badacz.

(PAP NAUKA W POLSCE)

O feminatywach zdecydują miliony użytkowników języka

JĘZYK GIĘTKI O upowszechnianiu feminatywów w polszczyźnie zdecydują miliony jej użytkowników; cytując Stefana Kisielewskiego, w tej sprawie to my, zwykli ludzie, „jesteśmy językoznawcami”, a nie profesorowie – zwraca uwagę polonista i sławista dr hab. Henryk Duda, który na KUL kieruje Katedrą Języka Polskiego. – Język odzwierciedla rzeczywistość, w tym tę dotyczącą wzrastającej roli kobiet

• Czym są feminatywy i dlaczego budzą kontrowersje?

– Dyskusja o feminatywach jest w gruncie rzeczy dyskusją zastępczą. Naprawdę nie chodzi o język, albo – nie tylko o język. To jest dyskusja o człowieku. O tym, kim jest kobieta, także kim jest mężczyzna, jakie są ich funkcje w życiu społecznym, jakie są, powinny być relacje między płciami. Z punktu widzenia języka zawsze jest tak, że to język podąża za zmianami w rzeczywistości – język oczywiście wpływa na nasz sposób myślenia i działania, ale też ją odzwierciedla, jak często mówią językoznawcy jest „zwierciadłem kultury”. Język odzwierciedla przeszłość, kształtuje teraźniejszość. I czy chcemy tego, czy nie, w ostatnich 30 latach zaszły w Polsce ogromne zmiany społeczne, także dotyczące roli kobiet. Wcześniej, z powodu PRL-u i komunizmu, zostaliśmy w tyle w stosunku do Zachodu. Obecnie „nadrabiamy” te zaległości, często zapożyczając z Zachodu idee i wzorce zachowań, a ze względu na to zapóźnienie, tempo zmian jest ogromne, nie zawsze mamy dość czasu, by te zmiany oswoić mentalnie.

• Rzeczywistość, którą język odzwierciedla, w coraz większym stopniu „docenia” rolę kobiet.

– Rola kobiet z całą pewnością się zmienia, a w związku z tym, mówiący dostrzegają pewną niespójność, niezborność między rzeczywistością społeczną a językiem i próbują temu w jakiś sposób zaradzić. Czynią to także językoznawcy, którzy mają odpowiednio przygotowanie fachowe, by wyjaśniać źródła obecnego stanu w języku i proponować odpowiednie środki zaradcze. W przypadku feminatywów nie tylko powstają nowe jednostki leksykalne tego typu. Toczy się również gorąca dyskusja, jak one mają wyglądać. Są takie, które przyjmują się w języku bez większych kontrowersji, jak np. coraz popularniejsza „gościni” czy też „posłanka”, a są i takie, których używanie budzi opór.

• A jak jest, jeśli chodzi o feminatywy, w pana

Profesora przypadku? Czy – pytając wprost – zgadza się Pan z ich coraz powszechniejszym użyciem?

– No właśnie... Kiedy słyszę takie pytanie, to przypominam, że występuję równocześnie w dwóch rolach – uczonego i uczestnika życia społecznego. Uczony nie mówi (nie powinien mówić), jak ma być. Uczony mówi, jak jest, dlaczego jest tak, a nie inaczej. Dlatego z zainteresowaniem obserwuję, jak nowe środki językowe się pojawiają w komunikacji – kto jest za feminatywami, kto jest przeciw, jakie są argumenty w dyskusji itd. Ale też jest i druga część mojej „schizofrenicznej” sytuacji, z powodu której nie mogę uciec od oceny, bo musiałbym wyjść poza społeczność ludzką, stanąć z boku. Wiedza z zakresu językoznawstwa pozwala mi jednak odpowiedzieć sobie i innym, dlaczego pewne formy są trudniej akceptowalne, jak na przykład słowo „profesorka”.

Po pierwsze niechęć może budzić już sam fakt, że rzeczownik „profesorka” jest obecnie używany w nowym znaczeniu i nowych sytuacjach komunikacyjnych – dawniej „profesorką” można było nazwać nauczycielkę w szkole średniej, o kobiecie pracującej w uniwersytecie mówiliśmy i ciągle jeszcze jest to dość powszechne „profesor”, „pani profesor”, „Profesorka” w świecie uniwersyteckim to nowość, odejście od tradycji, konwencji, a nie utrwalone w uzusie językowym formy, wyrazy, znaczenia często budzą sprzeciw. To normalne. Jeśli są potrzebne, to ostaną się w języku. Pamiętaj należy, że polszczyzna, tak jak

inne języki, ewoluuje i nasze wnuki nie będą miały z „profesorką” żadnego problemu. Po drugie, i tu pomaga wiedza językoznawcza, częśćka „-ka” jest sufiksem wielofunkcyjnym. Najczęściej tworzy zdrobnienia, nazywane fachowo deminutywami, to jest nazwy istot i rzeczy małych, niedojrzałych, o mniejszym znaczeniu. Tak, jak np. w przypadku par słów „krowa” i „krówka”, „ława” i „ławka”. Gdy mówimy „profesorka”, to nie tylko kojarzymy ten wyraz z innymi feminatywami na „-ka”, ale także ze zdrobnieniami. Wyrazy – co chciałbym podkreślić – nie funkcjonują w izolacji, lecz w kontekście innych słów. Korelacja, gdzie przyrostek „-ka” jest w jednych sytuacjach feminatywny, a w innych jest deminutywny, jest ewidentna, stąd też „profesorka” budzi mój opór. Problem ten, już jakiś czas temu, został postawiony w językoznawstwie. Nie znaczy to oczywiście, że jeżeli będziemy używać feminatywów z przyrostkiem „-ka”, to sytuacja się nie zmieni.

• Opór pana Profesora, można powiedzieć, wychodzi z pozycji feministycznych...

– Z feministycznych to z innego jeszcze powodu, ale w tym przypadku raczej z powodów systemowych – patrzę na feminatywy na „-ka” w kontekście deminutywów z tym samym przyrostkiem.

Warto jednak przypomnieć przy tej okazji, że na KUL-u, w pierwszych latach jego istnienia po 1918 roku, pracował jeden z najwybitniejszych polskich językoznawców Jan Niecisław Ignacy Bau-douin de Co-

urtenay, który okazał się być pionierem lingwistyki feministycznej. Ale to on właśnie, jeszcze w okresie gdy pracował w Petersburgu, zwrócił uwagę na językową niesprawiedliwość wobec kobiet. W jego opinii tworzenie nazw żeńskich od nazw męskich jest niesprawiedliwe – krytykował to zjawisko, wskazując, że jest to powtarzanie schematu biblijnego – kobieta stworzona z żebra mężczyzny, mężczyzna jest zawsze pierwotny. Jeśli więc stworzymy słowo „profesorka” od słowa „profesor” to jest to niesprawiedliwe, bo tu nie ma symetrii, bo nadal wskazujemy, że to mężczyzna był pierwszy.

Chociaż można, przynajmniej w niektórych przypadkach, poszukać źródła gdzie indziej. Weźmy np. słowa „student” i „studentka” – możemy przecież przyjąć, że nazwa żeńska „studentka” nie pochodzi od nazwy „student”, ale od czynności jakim jest samo studiowanie...

Wyraz „studentka” zgodnie z regułami słowotwórstwa polskiego inter-

pre-
t u -
jemy jako „kobieta-student”. Lepszym przykładem byłaby para „Polak” z przyrostkiem „-ak” – „Polka” z przyrostkiem „-ka”. Takich przykładów jest jednak mniej. Czasem zresztą jest odwrotnie, bo mamy np. słowo „pielęgniarka”, które jest wtórne wobec „pielęgniarki”. Istotna jednak tutaj jest też historia języka – w drugiej połowie XIX wieku pojawiły się pierwsze sufrażystki i feministki, pozycja kobiet w społeczeństwie zaczęła ulegać zmianie. Kobiety zaczęły zajmować niedostępne im wcześniej stanowiska, zaczęły pełnić nowe funkcje, co wymusiło poszukiwanie nowych środków językowych. Należy jednak odróżnić dwa poziomy języka – potoczny i bardzo oficjalny. I z całą pewnością język potoczny radzi sobie z tym bardzo dobrze, nieświadomie odnajduje właściwe słowa i rozwiązuje problemy, natomiast w języku oficjalnym już jest z tym trudniej. Wracając do pana pytania o mój stosunek do feminatywów, to stoję na stanowisku, że warto zaufać milionom użytkowników języka. Jeżeli te miliony chcą mówić „profesorka”, „gościni”, „medioznawczyni”, „ministra”, to nie widzę powodu, żeby upierać się przy dotychczasowych formach.

• A czy język może być neutralny płciowo? Coraz częściej bowiem używa się nie tylko formy „Polacy” czy „obywatele”, ale „Polki i Polacy” albo „obywatele i obywatelki”...

– To jednak dalej nie rozwiązuje problemu asymetrii płci w języku. Asymetria płci w języku w języku polskim, to nie jest tylko kwestia używania feminatywów. Dotyczy rodzaju gramatycznego, składni, budowy tekstów, form grzeczno-

ściowych etc. Gdy np. spóźniam się na zajęcia, wchodzę do sali, gdzie jest 30 studentek i tylko jeden student, to wówczas mówię: „studenci zaczekali na mnie”. Jeżeli jednak w sali są wyłącznie studentki, a nie ma żadnego studenta, to muszę powiedzieć: „studentki zaczęły na mnie”.

Warto jednak na koniec przywołać Stefana Kisielewskiego, który przed laty w jednym ze swoich felietonów dotyczących kwestii językowych, nawiązując do Tuwima, napisał: „To my, literaci, dziennikarze, poeci, aktorzy, mówcy i wszyscy ludzie zainteresowani kulturą polską, a także my publiczność, codzienni czytelnicy pism, okólników, ogłoszeń i książek telefonicznych, my słuchacze radia i telewizji, bywalcy teatrów i kin. MY JESTEŚMY TU JĘZYKOZNAWCAMI”. My, czyli użytkownicy języka, a nie my profesorowie, badacze, językoznawcy ani nawet nie Rada Języka Polskiego. My, profesorowie, co najwyżej możemy zachęcać zgodnie z łacińską sentencją „verba docent, exempla trahunt”, czyli „słowa uczą, przykłady pociągają” i nie tylko wytykać użytkownikom błędy językowe, ale dawać przykład języka, który uważamy za wzorcowy.

Dobrze, może najlepiej, zdefiniował błąd językowy nieznający od prawie 100 lat, prof. Andrzej Gawroński, znany bardziej jako poliglota niż lingwista, który napisał, że błąd językowy to „innowacja dostrzeżona”. Codziennie miliony użytkowników stosują wiele form językowych, które są innowacjami, których nie było wcześniej i większość z tych innowacji jest niedostrzegana, wchodzi do języka, staje się normą. Niektóre zostają dostrzeżone, stają się błędami. Gdyby to ortodoksyjne stanowisko przyjąć, to feminatywy są ewidentnymi błędami językowymi, bo nie weszły do języka niezauważenie. Wiemy jednak, że język to struktura dynamiczna, a norma językowa ewoluuje, więc jeśli będziemy trzymać się jej sztywno to przekształcimy polszczyznę w język martwy...

MATERIAŁY PRASOWE KUL

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE/PIXABAY

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszczyk@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

OBWIESZCZENIE Starosty Zamojskiego

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2022r. poz. 2000 z późn. zm.) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. „O szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych” (tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 176 z późn. zm.)

zawiadamiam, że

dla **Burmistrza Krasnobrodu** w dniu **06.03.2023r.** wydana została decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: **budowa drogi gminnej od ul. Sanatoryjnej do kładki nad rzeką Wieprz wraz z niezbędną infrastrukturą w ramach zadania „Uzbrojenie terenów uzdrowiskowych strefy A i B w Krasnobrodzie” – teren i działki nr ewid.: 1227/4, 1227/11, 1227/13 w obrębie Miasto Krasnobród,**

działki przewidziane do zatwierdzenia podziału nieruchomości w decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:
- 1227/9, 1227/6, 1227/12, 1227/5, 1230, 1231 w obrębie Miasto Krasnobród,

działki pod przebudowę istn. sieci uzbrojenia terenu, dróg innych kategorii:
- 1225, 1227/10, 1226, 1227/12 (po podziale 1227/20), 309, 1233 w obrębie Miasto Krasnobród.

ZAKRES INWESTYCJI OBEJMUJE:

- budowę drogi gminnej wraz ze zjazdami oraz drogę dla pieszych;
- budowę oświetlenia ulicznego;
- budowę kanalizacji sanitarnej;
- budowę sieci wodociągowej;
- rozbiórka i budowa kładki dla pieszych.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zamościu ul. Przemysłowa 4, (I-piętro, pokój nr 121) w godzinach pracy Starostwa.

Od decyzji jw. służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Zamojskiego w terminie czterech dni od dnia upływu 14-dniowego terminu, który zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego, uważany jest za równoznaczny z terminem doręczenia decyzji.

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

- Sprzedajesz nieruchomości?



ogłoszenie drobne

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

003023L01A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel.503034634.

019023L01A

TURYSTYKA

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 5 dni w cenie 999 zł/os. 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjantar.pl (http://www.owjantar.pl/), tel: 552476030, 534 244 044

014223L01A

WCZASY dla Seniora – Krynica Morska, kwiecień od 1149zł/os., maj 8 dni od 1149 zł/os., czerwiec 8 dni od 1399 zł/os. Stegna, maj 8 dni od 1049 zł/os., czerwiec 8 dni od 1199 zł/os www.wczasy-senior.pl (http://www.wczasy-senior.pl/), 534 244 044

014023L01B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie kosenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

014023L01A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz,

glazura, elektryka. Wszelkie przeróbki adaptacja pomieszczeń, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

027923L01A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

002723L01A

USŁUGI

RÓŻNE

TAPICER samochodowo-meblowy tel. 601 794 525, email: tapicer@car-meb.com

027523L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

025823L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

162722L01A

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

najbardziej opiniotwórczy dziennik regionalny w Polsce*

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria "Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Porażka po walce

II LIGA KOSZYKARZY Lublinianka ponownie przegrała. Podopieczni Kyle Moon'a okazali się gorsi od Sokola Grupa Avista Ostrów Mazowiecka

Tym razem jednak lublinianie mogą czuć rozczarowanie, bo walczyli dzielnie przez pełne 40 minut, co tylko pokazuje, że w trakcie sezonu poczynili spore postępy. Jeszcze na dwie min przed końcem przegrywali tylko punktem. Lepszym finiszem wykazali się jednak gospodarze, którzy zwyciężyli 91:83.

Stało się tak chociaż fantastyczny mecz rozegrali Wiktor Siemaniuk i Maciej Piątkowski. Pierwszy ma zaledwie 18 lat, a w niedzielny wieczór zdobył 24 pkt. O punkt lepszy był 2 lata starszy od niego Siemaniuk. U przeciwników wyróżnił się Mateusz Zozuń. 23-letni śródowny zdobył aż 18 pkt. (kk)

Sokół Grupa Avista Ostrów Mazowiecka – Lublinianka Basketball Lublin 91:83 (22:24, 28:24, 20:15, 21:20)

Sokół: Zozuń 18 (1x3), Łysiak 17 (3x3), Łączyński 6 (1x3), Brandys 6, Prusak 0 oraz Okrutny 21 (5x3), Lisewski 13, Fic 7 (1x3), Król 3 (1x3), Błażejczyk 0, Łopaciński 0.

Lublinianka: Piątkowski 25 (4x3), Siemaniuk 24 (1x3), Wiśniewski 11 (1x3), Muda 4, Kepiński 3 oraz Łódź-Śmigiełski 11, Saramak 5, Bielecki 0, Boroday 0, Nawrocki 0.

Pozostałe wyniki: Kolejjarz Basket Radom – Isetia WMSS 73:80 • TSK Roś Pisz – Superis UKS Probasket Mińsk Mazowiecki 115:67 • KKS Tur Basket Bielsk Podlaski – Żubry Chorten Białystok 64:76 • Znicz Basket Pruszków – KS Legion Legionowo 91:61 • MKS Ochota Warszawa – AZS UJK Kielce 84:86 • Energa Basket Warszawa – UKS Trójka Żyrardów 99:65.

1. Znicz	23	44	2078:1565
2. Energa	23	43	2056:1601
3. Roś	24	42	1890:1621
4. Żubry	24	42	1934:1671
5. Tur	23	40	1956:1693
6. Trójka	23	38	1824:1655
7. Isetia	23	35	1837:1681
8. Legion	23	34	1804:1857
9. Sokół	23	32	1636:1841
10. Kolejjarz	23	31	1773:1905
11. Probasket	24	31	1916:2046
12. Ochota	23	29	1620:1859
13. Kielce	24	29	1872:2286
14. Legia	23	28	1622:1939
15. Lublinianka	22	24	1507:2005

11-12 marca: Legion – Tur • Żubry – Ochota • Probasket – Energa • Trójka – Sokół • Znicz – Isetia • Legia – Kielce • Lublinianka – Kolejjarz (niedziela, godz. 14).

Mini Lotto (06.03)

5, 7, 15, 31, 32.

Ekstra Pensja (06.03)

12, 18, 19, 30, 32, 4.

Ekstra Premia (06.03)

1, 8, 15, 18, 30, 1.

Multi Multi (07.03) 14

4, 6, 12, 14, 17, 19, 23,

24, 27, 28, 38, 47, 49,

57, 60, 61, 64, 67, 69,

78. Plus 67.

Multi Multi (06.03)

5, 6, 7, 16, 21, 24, 31,

34, 38, 39, 44, 49, 53,

60, 61, 62, 64, 66, 73,

75. Plus 64.

Kaskada (07.03) 14

1, 5, 6, 9, 10, 15, 16, 18,

20, 21, 22, 24.

Kaskada (06.03) 22

1, 2, 3, 6, 8, 9, 14, 15,

16, 20, 21, 22.

Muszą zacząć wygrywać

PLUSLIGA SIATKARZY Na cztery kolejki przed końcem sezonu zasadniczego LUK Lublin ma coraz mniej szans na awans do fazy play-off

Po ostatniej porażce 1:3 u siebie z Projektem Warszawa strata lublinian do ósmej w klasyfikacji PSG Stali Nysa wynosi dziewięć punktów. Dużą nadzieję kibice lubelskiego zespołu pokładali w meczu z ekipą ze stolicy. LUK wystąpił przed własną publicznością, ale nie mógł cieszyć się ze zdobytych punktów. Po pierwszym wygranym secie w sercach fanów tliła się nadzieja, że być może uda się odnieść sukces. Tak się jednak nie stało.

– Po wygranej w pierwszym secie, w kolejnym były dwa kluczowe momenty. Mogliśmy odbić kilka piłek ale nie zrobiliśmy tego. Przeciwnik to wykorzystał, jeszcze bardziej poczuł się pewnie i ciężko nam było się mu przeciwstawić – mówił po końcowym gwizdku przyjmujący LUK Nicolas Szerszeń. – Szkoda drugiego seta. Pojedyncze błędy przesądziły, że końcówkę wygrał zespół z Warszawy. W trzecim już drużyna ze stolicy przejęła kontrolę. Z kolei za ostatniego seta powinniśmy przeprosić kibiców. Tak grać nie możemy – analizował lubelski szkoleniowiec Dariusz Daszkiewicz.

Po ostatniej kolejce lublinianom w klasyfikacji uciekł już Trefl Gdańsk. Mariusz Wlazły i spółka wygrali na wyjeździe z beniaminkiem BBTS Bielsko-Biała 3:1 i zajmują szóstą pozycję mając już 13 punktów przewagi nad ekipą LUK. W zasięgu lublinian zostali jeszcze: Indykpol AZS Olsztyn (7. lokata, 43 punkty), PSG



LUK Lublin przegrał już cztery mecze z rzędu, a najlepsza ósemka mocno się oddaliła

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Stal Nysa (8. pozycja, 43 pkt), Ślepsk Malow Suwałki (9. lokata, 38 pkt). W grze jest jeszcze 11. PGE Skra Bełchatów, która zgromadziła tyle samo punktów, co LUK. W klasyfikacji plasuje się jednak niżej od podopiecznych trenera Daszkiewicza, ponieważ ma mniejszą liczbę zwycięstw. Ekipa z Bełchatowa wygrała dziewięć spotkań, lublinianie – 12.

Warto tutaj podkreślić, że rywale lubelskich siatkarzy do miejsca w najlepszej ósemce PlusLigi legitymują się różną liczbą spotkań, które zostały im jeszcze do rozegrania w sezonie zasadniczym. Naj-

mniej meczów, zaledwie trzy ma przed sobą Stal. Po cztery spotkania zagrają LUK, Indykpol AZS i Skra. Z kolei drużyna z Suwałk ma jeszcze pięć meczów.

Teoretycznie Wojciech Włodarczyk i spółka mają do zdobycia maksymalnie 12 punktów. Taka ilość przesunęłaby lublinian maksymalnie na siódme miejsce. Trzeba jednak pamiętać, że wśród rywali z którymi ekipie LUK przyjdzie się zmierzyć, są konkurenci do miejsca w play-off: Ślepsk (mecz 18 marca) i PGE Skra (1 kwietnia). Czy lublinianom uda się awansować do najlep-

szej ósemki? Szans jest coraz mniej. Drużyna musi jednak powrócić do wygrywania meczów. Ostatnio na koncie LUK znalazły się bowiem cztery porażki z rzędu. Po raz ostatni wygrał 29 stycznia, z BBTS Bielsko-Biała (3:1). – W każdym meczu musimy wyjść na boisko i walczyć. Nie może być tak, że jedna akcja wpływa na to, że mamy przestój na trzy, cztery punkty. Takie błędy będą się zdarzać, ale musimy jak najszybciej uciekać z takich ustawień przeciwnika – zapowiada opiekun lubelskiego zespołu.

(GROM)

Wiara może przenosić góry

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Przerwa zimowa w LKS Stróża mija na tradycyjnych zmianach w składzie. Cel na wiosnę też jest tradycyjny i jest nim utrzymanie się w lidze

Anatolij Ławryszyn przypomina trochę mitologicznego Syzyfa. Podobnie jak on nieustannie wypycha pod górę głaz o nazwie LKS Stróża. I kiedy już jest blisko szczytu, kamień z hukiem spada na dół. Przychodzi nowa runda i Ławryszyn znowu musi wypychać głaz na szczyt, którym w przypadku klubu ze Stróży jest utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej.

Na początku sezonu ukraiński szkoleniowiec mówił zdenerwowany, że ciężko przy tym zestawieniu osobowym wierzyć w to, że drużyna zdoła pozostać na tym poziomie rozgrywkowym. W pierwszej rundzie dokonał jednak prawdziwych cudów i budując zespół na zawodnikach, którzy okręgówkę oglądali z pozycji rezerwowych doprowadził ją do 11 pozycji. 17 pkt zdo-



bytych w tym okresie jest wynikiem rewelacyjnym, który jednak wiosną trzeba powtórzyć, aby zrealizować założony cel.

Może być o to trudno, bo klub ponownie opuściło kilku piłkarzy. Najpoważniejsze straty to Mikołaj i Jakub Bryczek oraz Igor

Sochan. Cała trójka postanowiła przerwać swoje przygody z piłką i skupić się na obowiązkach zawodowych. Z klubem pożegnał się także

Piłkarze LKS Stróża celują w utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Nazarii Musiienko, chociaż w tym wypadku była to decyzja szkoleniowca.

W ich miejsce udało się jednak pozyskać kilku zawodników. Objawieniem rundy może być tajemniczy Nigeryjczyk o pseudonimie Osa, który dołączył do zespołu dzięki rekomendacji swojego rodaka, Kennetha Uzodinme Mbadike, który od kilku miesięcy gra w Stróży. Do zespołu dołączą najprawdopodobniej również: Michał Kamiński z LKS Potok Wielki oraz Patryk Barszcz z Orła Urzędów. Najważniejszym wzmocnieniem może być jednak Michał Kasica, który wznowia treningi po przerwie.

W sparingach forma podopiecznych Ławryszyna była całkiem niezła o czym świadczy skuteczny występ w meczu Avenirem Jabłonna, który Stróża pokonała aż 5:1. Dobry mecz LKS rozegrał z IV-ligowym Opolaninem Opole Lubelskie, któremu uległ jedynie 1:2. Poza tym Stróża zremisowała ze Stokiem Zakrzówek oraz rezerwami Stali Kraśnik. – Na pewno możemy grać jeszcze lepiej. Naszym głównym problemem jest wąska kadra, bo jej jakość jest już w miarę zadowalająca. Przed startem rundy wiosennej jestem bardziej pozytywnie nastawiony niż przed rozpoczęciem sezonu. Naszym celem jest utrzymanie, co już jest w Stróży tradycją. Wierzymy w to, a wiara może przenosić góry – wyjaśnia Anatolij Ławryszyn.

KAMIL KOZIÓŁ

Ważna wygrana Zagłębia

PKO BP EKSTRAKLASA

W ostatnim meczu 23 kolejki Radomiak Radom przegrał na swoim stadionie z Zagłębiem Lubin 0:1

Goście od samego początku uzyskali przewagę i mieli kilka dogodnych okazji do zdobycia bramek. Ich wysiłek został nagrodzony w 33 minucie kiedy znakomicie z rzutu wolnego przymierzył Damjan Bohar nie dając żadnych szans bramkarzowi z Radomia i zapewniając swojej drużynie komplet punktów.

– Myślę, że zegraliśmy solidne spotkanie. Szczególnie w pierwszej połowie przeprowadziliśmy sporo groźnych akcji, a po jednej z nich rzut wolny zamieniliśmy na bramkę. Wcześniej była też świetna akcja poczynając od naszego bramkarza, a skończywszy na uderzeniu Dawida Kurminowskiego. Jednak wówczas obrońcy wybili piłkę z linii bramkowej – powiedział po meczu Waldemar Fornalik, trener Zagłębia.

– Wiedzieliśmy, że Radomiak jest groźnym zespołem i staraliśmy się neutralizować ich atuty czyli dośrodkowania i bezpośrednią grę. Nasi stoperzy wygrywali wiele pojedynków. Myślę, że za nami solidne spotkanie i zapracowaliśmy na to zwycięstwo. Z poczuciem dobrze wykonanej pracy i kompletem punktów wracamy do Lubina. Tak jak ciągle podkreślam, punkty są nam bardzo potrzebne w naszej sytuacji i przybliżają nas do celu jakim jest utrzymanie w Ekstraklasie – zakończył trener „Miedziowych”. (bs)

PKO BP EKSTRAKLASA

Radomiak Radom – Zagłębie Lubin 0:1 (Damjan Bohar 33).

1. Raków	23	55	43-14
2. Legia	23	46	35-26
3. Lech	23	39	31-21
4. Pogoń	23	36	36-35
5. Widzew	23	36	29-25
6. Cracovia	23	33	27-20
7. Warta	22	33	28-22
8. Radomiak	23	32	25-25
9. Stal	23	29	26-28
10. Śląsk	23	29	23-29
11. Zagłębie	23	29	22-33
12. Wisła	22	28	30-30
13. Piast	23	26	25-26
14. Jagiellonia	23	25	31-31
15. Górnik	23	25	28-34
16. Korona	23	23	25-36
17. Lechia	23	22	21-40
18. Miedź	23	19	25-35

10-13 marca: Jagiellonia – Górnik ● Korona – Radomiak ● Lechia – Miedź ● Legia – Stal ● Piast – Lech ● Raków – Śląsk ● Warta – Cracovia ● Wisła – Widzew ● Zagłębie – Pogoń.

Faworytem są rywale

LIGA ENBL W środę Polski Cukier Start rozpoczyna fazę play-off. W ćwierćfinale zmierzy się z izraelskim BC Ironi Ness Ziona

Kamil Kozioł

Liga ENBL to dość nietypowe rozgrywki, w których zespoły rozgrywają bardzo różną liczbę spotkań u siebie oraz na wyjeździe. Start w fazie zasadniczej uniknął dalekich wyjazdów i być może to było przyczyną tego, że zmagania w swojej grupie zakończył na pierwszym miejscu. Bilans: pięć zwycięstw i jedna porażka wygląda naprawdę imponująco, zwłaszcza, że ta jedyna przegrana miała miejsce w starciu z Eneą Zastal BC Zielona Góra, czyli jedną z najsilniejszych ekip Energa Basket Ligi.

Gdyby bowiem Start miał częściej grać w obcych halach tak kolorowo mogłoby już nie być, bo na krajowym podwórku w delegacjach wygląda po prostu fatalnie. Jedynie wyjazdowe zwycięstwo miało miejsce w Bydgoszczy. Poza nim było to 9 porażek. Nie trzeba chyba dodawać, że to najgorszy bilans w EBL. – Myślę, że to kwestia odpowiedniej koncentracji, ale również złapania pewności siebie. Musimy grać z wiarą w to, że możemy trafić do kosza. Wiadomo, że łatwiej to robi się u siebie, bo sprzyja temu hala, na której codziennie się trenuje, a także wsparcie kibiców. Nie ma chyba jednak ta-



Start Lublin (białe stroje) aż 3 z 6 spotkań w fazie grupowej ENBL rozegrał w hali Globus. Kolejne dwa odbyły się w Zielonej Górze, a jedynym wyjazdem był ten do Estonii

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

kiego sportu, gdzie występuje się jedynie na własnym obiekcie. Musimy to zaakceptować – mówi Artur Gronek, opiekun Startu.

Okazja do złapania pewności siebie nie jest jednak zbyt dobra, bo w środę Start rozpoczyna fazę pucharową ENBL. Rywalem czerwono-czarnych będzie BC Ironi Ness Ziona. Na tym etapie rywalizacja toczy się w formie dwumeczu, a pierwsze starcie zostanie rozegrane na gorącym terenie w Izraelu. Tamtejsza liga należy do najmocniejszych w FIBA Europe, a Ironi jest w niej

jedną z czołowych drużyn. Obecnie zajmuje szóste miejsce i walczy o awans do grupy mistrzowskiej. W ENBL Ironi spisywało się niespodziewanie słabo i zakończyło fazę grupową na czwartym miejscu. Trzeba jednak zaznaczyć, że w sezonie zasadniczym zespół z Izraela przegrał tylko dwa spotkania. W obu przypadkach były to konfrontacje z polskimi drużynami – BM Stal Ostrów Wielkopolski oraz King Szczecin. Gwiazdami Ironi są Amerykanie – Tyler Bey oraz Shaq Buchanan. Bey spędził nawet sezon w NBA, gdzie

grał w Dallas Mavericks. Rozegrał w nich 18 spotkań i zdobył łącznie 18 pkt. Buchanan w NBA spędził natomiast 10 minut, zebranych w barwach Memphis Grizzlies. W tym czasie zdążył zdobyć 2 pkt w rywalizacji z Los Angeles Lakers ze słynnym LeBron Jamesem w składzie.

O takich zawodnikach Start może tylko pomarzyć, dlatego to gracz z Izraela będą faworytem ćwierćfinałowego dwumeczu. Pierwszy mecz zostanie rozegrany na kontynencie azjatyckim i ruszy o godz. 18.

Utrzymać miejsce na podium

ENERGA BASKET LIGA KOBIE Polski Cukier AZS UMCS dzisiaj gra na wyjeździe z BC Polkowice. Stawką tego spotkania jest trzecie miejsce na koniec sezonu zasadniczego

Dzisiejsze spotkanie ma być dla zespołu Krzysztofa Szewczyka przetarciem przed rozpoczynającą się niedługo fazą play-off. Wiele wskazuje, że zawodniczki AZS UMCS przystąpią do niej z trzeciej pozycji, co jest sporym sukcesem, bo jeszcze niedawno znajdowały się nawet na 6 lokacie. Dobry finał pozwolił im jednak przesunąć się w górę tabeli, a podsumowaniem tego było sobotnie zwycięstwo w meczu z VBW Arka Gdynia. Lublinianki wygrały po dogrywce 71:63, głównie dzięki kapitalnej postawie Aleksandry Stanačev. Serbska rozgrywająca zdobyła aż 31 pkt. – Zaczęliśmy ten mecz bez energii, a to wykorzystały rywalki, które odskoczyły na dziesięć punktów. Ciężko nam było wejść w to spotkanie, szczególnie, że na początku nie trafialiśmy rzutów trzypunktowych. Kiedy słabo zaczynasz, często zwieszasz głowę, ale my wiedzieliśmy, że mecz trwa 40 minut. Walczyliśmy i miałyśmy swoje założenia taktyczne. Czasem nie szło nam w obronie, ale ciągle dawaliśmy z siebie wszystko. To było dla nas bardzo ważne zwycięstwo i cieszę się, że odnieśliśmy je na swoim terenie przy wsparciu naszych kibiców – mówiła po sobotnim triumfie



Aleksandra Stanačev (z piłką) to liderka Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

klubowym mediom Aleksandra Stanačev. Aby jednak trzecie miejsce stało się faktem, wypada postawić przysłowiową kropkę nad i. Jediną ekipą, która może jeszcze lubliniankom odebrać tę pozycję jest Enea AZS Politechnika Poznań. Obie ekipy w środę jednak grają z piekielnie mocnymi przeciwnikami. Polski Cukier

AZS UMCS mierzyć się będzie na wyjeździe z BC Polkowice, z kolei poznanianki jadą do Gorzowa Wielkopolskiego na mecz z miejscową Polską Strefą Inwestycji Enea. W obu spotkaniach faworytami będą ekipy wyżej notowane. Najbardziej spodziewanym rozstrzygnięciem są więc zwycięstwa

gospodarzy, co pozwoliłoby pozostać lubliniankom na trzeciej pozycji. Jeżeli jednak w Gorzowie Wielkopolskim doszłoby do sensacji i zwycięstwo odniósł zespół z Poznania, to Polski Cukier skończy sezon zasadniczy na 4 pozycji. To z kolei oznaczałoby konieczność rywalizacji z silnym VBW Arka Gdynia już na poziomie ćwierćfinału. W każdym innym wypadku rywalem lublinianek w pierwszej rundzie play-off będzie MB Zagłębie Sosnowiec. Najbezpieczniejszym rozwiązaniem byłoby oczywiście pokonanie BC Polkowice. O to jednak będzie trudno, bo zespół z Polkowic to aktualny mistrz Polski, który jest naszpikowany gwiazdami. Tą największą jest Stephanie Mavunga. 28-letnia Amerykanka, która jednak pochodzi z Zimbabwe to największa gwiazda polskiej ligi. Średnio zdobywa blisko 18 pkt na mecz i zbiera prawie 10 piłek. Dzielnie wspiera ją Erica Wheeler, która 4 lata temu została MVP Meczu Gwiazd WNBA. Dzisiejszy mecz, tak jak wszystkie w ostatniej kolejce, rozpocznie się o godz. 18. Bezpośrednią transmisję przeprowadzi portal Emocje.tv.

KAMIL KOZIOŁ

Robi się ciasno

FORTUNA I LIGA

W kończącym 22. kolejkę meczu Sandecja przegrała w Niepołomicach 0:2 z Odrą Opole

Starcie w Niepołomicach miało duży ciężar gatunkowy dla obu ekip, które w tym sezonie biją się o pozostanie na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Mecz świetnie ułożył się dla gości bo w 21 minucie gola z rzutu karnego zdobył Rafał Niziołek. Tuż po przerwie Odra zadała kolejny cios kiedy składną akcją wykończył Wojciech Kamiński i komplet punktów pojechał do Opola.

– Za nami trudny mecz, w którym było widać nerwowość zarówno w jednym jak i drugim zespole. Graliśmy jednak mądrze, a ważnym momentem był rzut karny. Jednak chyba ważniejszy był ten, w którym zdobyliśmy drugiego gola po ładnej składnej akcji. Uważam, że wygraliśmy zasłużenie po meczu walki, jakiego zresztą się spodziewaliśmy. Wygraną dedykuję mojej żonie, która przed meczem powiedziała mi, że jest pewna naszej wygranej – mówi trener Odry Adam Nocoń.

Wygrana Odry pozwoliła jej na opuszczenie strefy spadkowej. W dole tabeli zaczyna robić się bardzo ciasno. Ostatnie dwie lokaty zajmują Skra Częstochowa i wspomniana Sandecja. Nad nimi obecnie plasuje się Chojniczanka, a tuż ponad strefą spadkową jest Resovia, Odra i Górnik Łęczna. (BS)

FORTUNA I LIGA

Sandecja Nowy Sącz – Odra Opole 0:2 (Rafał Niziołek 21-karny, Wojciech Kamiński 48).

1. ŁKS	22	44	40-22
2. Ruch	22	42	30-19
3. Bruk-Bet	22	39	34-23
4. Puszcza	22	38	32-24
5. Arka	22	37	41-29
6. Wisła	22	36	34-25
7. Chrobry	22	34	37-35
8. Stal	22	32	36-30
9. Podbeskidzie	22	32	28-27
10. Katowice	22	29	25-25
11. Tychy	22	27	34-33
12. Zagłębie	22	25	25-31
13. Górnik	22	23	29-32
14. Odra	22	22	28-37
15. Resovia	22	21	22-37
16. Chojniczanka	22	19	25-37
17. Sandecja	22	18	19-33
18. Skra	22	18	12-32

10-13 marca: Arka – Górnik ● Resovia – Odra ● Sandecja – Katowice ● Wisła – Tychy ● Zagłębie – Skra ● Podbeskidzie – Chrobry ● Bruk-Bet – Puszcza ● ŁKS – Stal ● Chojniczanka – Ruch.

Prezes robił wszystko, żeby klub szedł do przodu

EWINNER II LIGA Główny akcjonariusz Motoru Zbigniew Jakubas zdecydował, że w klubie zostaje trener Goncalo Feio. Na razie na trzy miesiące zawieszony został prezes Paweł Tomczyk, ale wszystko wskazuje na to, że nie wróci już do pracy. Jakie jeszcze decyzje zapadły w ekipie żółto-biało-niebieskich po ostatnich wydarzeniach?

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jakubas zaapelował, żeby nie krytykować Tomczyka, który dobrze wykonywał swoją robotę w klubie.

– Nie robimy z niego czarnego luda, bo człowiek się starał, wkładał serce w pracę. To, że dzisiaj klub ma warunki ekonomiczne to jego zasługa. Paweł mnie nie pytał: że potrzebujemy pieniędzy na jeszcze jeden transfer czy jeszcze jednego analityka, po prostu to robił, a następnie dzwonił, że trzeba dołożyć 500 tysięcy, bo nie mamy. Chce powiedzieć, że to człowiek etyczny. Ja wcześniej zaciągnąłem informacje o obu panach, zwłaszcza z Rakowa, który jest dla mnie wzorem organizacji klubu piłkarskiego. Trener mu wypomnił, że jest zbyt uległy, że za bardzo zgadzał się na wszystko, ale jego działania były pro motorowe, żeby drużyna i sztab miały wszystko i żeby klub szedł do przodu. – mówił na wtorkowym spotkaniu z mediami Zbigniew Jakubas.

– Apel do wszystkich, do kibiców, nie grillujcie Pawła Tomczyka, bo on na to nie zasłużył, jest psychicznie kompletnie zdolowany, ja próbuję pomóc ludziom, docenimy co zrobił. Wybuchł konflikt i nie potrafili go rozwiązać. W wyniku afery jesteśmy na ustach całego świata sportowego. To co się wydarzyło, to była niepotrzebna wiwerekcja wydarzeń międzyludzkich. Jesteśmy w kontakcie i informujemy państwa, co dalej z Pawłem. W zakresie tego, co zrobił, wywiązywał się bardzo dobrze. Natomiast przyznał, że nie miał czasu na zbudowanie zaplecza sponsoringowego i marketingowego – chwalił byłego już prezesa Jakubas.

Oceniał także całe zdarzenie pomiędzy trenerem, a prezesem. – Panowie nie usiedli do stołu. Przemęczony trener wybuchł i nie powinno to nigdy mieć miej-



We wtorkowej konferencji prasowej uczestniczyli: trener Goncalo Feio (pierwszy z lewej), główny akcjonariusz Motoru Zbigniew Jakubas, przewodnicząca Rady Nadzorczej klubu Izabela Bobrzyk oraz od wtorku nowy prezes Robert Żyśko.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

sca. Doszło do tego, że wszyscy się tylko z nas śmieją, ale jest gdzieś racjonalność postępowania. Z trenerem Feio mieliśmy kryzys od wczoraj do dzisiaj trzy razy i już się rozstawaliśmy. Wszystko, co robimy, jest dla dobra Motoru. To mój pragmatyzm doświadczonego człowieka, który zarządzał sytuacjami kryzysowymi niejednokrotnie. Mam nadzieję, że panowie Feio i Tomczyk podadzą sobie w końcu ręce – przekonuje główny akcjonariusz Motoru.

Świetne warunki i słów kilka o kibicach

Główny akcjonariusz klubu z Lublina przyznał także, że stworzył klubowi warunki do treningu, jakich nie ma obecnie żaden inny drugoligowiec, a niektóre ekipy z zaplecza ekstraklasy też mogą tylko pomarzyć o takich obiektach i możliwościach.

– Takich warunków nie ma nikt w drugiej lidze, pewnie poza łódzkim klubem także

pierwszoligowcy i zapewne także Warta Poznań w ekstraklasie. W sztabie szkoleniowym mamy 11 osób, a KKS Kalisz, z którym teraz zagramy 3,5 osoby. To klub mojego kolegi, o budżecie przeciwnika nie wspomnę, bo to jest przepaść – wyjaśnia Jakubas.

Zwrócił się także do tych najbardziej zagorzałych kibiców. – Zaczęliście bojkot meczu z Rakowem, mówię o sektorze H. Zastanówcie się, czemu to służyło. Zaczęliście bojkot licząc, że nikt nie przyjdzie na stadion? Każdy ma takie prawo, ale nie można zmuszać do tego innych, bo to jest w interesie klubu. Na szczęście bojkot się nie udał, bo przyszło siedem tysięcy ludzi. Jeżeli chodzi o ceny biletów, to porównajcie sobie bilety na stadionie żużlowym, albo na Puchar Polski z Legią w Zielonej Górze. Tam wejściówki kosztowały po 100 zł i stadion był zapelniony. Jeżeli klub nie będzie wspierany przez kibiców, to takiego

klubu nie będzie. Prawdziwy kibic klubowi nigdy nie szkodzi. Sympatycy Wisły Kraków zebrali 480 tysięcy złotych, żeby drużyna pojechała na obóz. Kibice Ruchu zbierają na spłatę długów. A tutaj? Robimy dziwną atmosferę, są niewybredne komentarze, albo robimy naszą wspólną ojczyznę, albo klub różnych interesików – powiedział Zbigniew Jakubas.

Przyznał również, że miał sporo pretensji do piłkarzy i sztabu o zachowanie po meczu. Chodziło o to, że zawodnicy i trenerzy podeszli po spotkaniu z Rakowem Częstochowa do trybuny H, ale nie do innych fanów, którzy długo czekali, żeby przybić piątkę z zawodnikami lub zrobić sobie zdjęcie.

– Tam było pięć tysięcy ludzi, w tym 1200 dzieci i młodzieży. To są kibice, bez których Motor nie będzie funkcjonował. Klub nie będzie funkcjonował tylko z grupą 500-600 osób z trybuny H. Moja pretensja do sztabu i do prezesa, każdy

ma wpisane w kontrakt, że ma cele promocyjne, a ludzie czekają na trybunie na zawodników. Co robi drużyna i sztab? Idzie do sektora H, który bojkotował cały mecz. Były gwizdy z tego sektora, kiedy inni zaczęli doping. Podobno dwie osoby uciszały nawet innych, żeby tego doping nie było. Jak ja się czuję w takiej sytuacji? Jak frajer, a grupka ludzi bojkotuje rozwój klubu, to jest naganne i mówię to publicznie. Nie będę takich sytuacji tolerował, bądźmy sprawiedliwi do wszystkich, bo nie zbudujemy klubu. Musimy mówić prawdę, nawet jak jest bolesna – zapewnia Zbigniew Jakubas.

Kto zastąpi Tomczyka?

Wiadomo już, że Pawła Tomczyka w najbliższych miesiącach na stanowisku prezesa zastąpi Robert Żyśko, który ostatnio był członkiem Rady Nadzorczej Motoru.

– Dostałam od prezesa informację, że z uwagi na

stan zdrowia nie może pełnić obowiązków służbowych i oddaje się do dyspozycji rady nadzorczej. Rada zebrała się we wtorek i podjęliśmy uchwałę o czasowym zawieszeniu prezesa na okres trzech miesięcy. Te obowiązki przejmie pan Robert Żyśko. Od wtorku będzie podejmował wszystkie działania, celem załagodzenia sytuacji i uspokojenia atmosfery, który od niedzieli wokół klubu jest – poinformowała przewodnicząca Rady Nadzorczej Motoru adwokat Izabela Bobrzyk.

Podczas wtorkowej konferencji wypowiedział się także tymczasowy prezes. – Apeluje, by sytuacja się załagodziła i żebyśmy się skupili na sprawach sportowych. Postaram się pomóc w kwestiach organizacyjnych, czy administracyjnych, bo taka jest moja rola. Musimy się skoncentrować na najbliższych, ważnych meczach. Cel, który nam wszystkim przyświeca, jest, mam nadzieję osiągalny. Chcemy znaleźć się w strefie barażowej i walczyć o awans. Postarać się uporządkować pewne sprawy, które tego wymagają. Mam nadzieję, że od strony wizerunkowej wydarzyło się już to, co miało się wydarzyć – mówi p.o. prezesa Motoru Robert Żyśko.

Motor w najbliższą sobotę zmierzy się z wiceliderem tabeli – KKS Kalisz. Ta drużyna ostatnio jest zdecydowanie na fali. Motor pożegnał się z Fortuna Pucharem Polski po porażce z Rakowem, a podopieczni Bartosza Tarachulskiego ograli u siebie inny klub z ekstraklasy – Śląsk Wrocław i to aż 3:0. Obecnie ekipa z Kalisza wyprzedza żółto-biało-niebieskich o 11 punktów. Porażka raczej będzie oznaczać, że o bezpośrednim awansie do Fortuna I Ligi trzeba będzie już zapomnieć i skupić się na walce o strefę barażową. To arcyważne spotkanie odbędzie się w sobotę o godz. 14.45.

Dwa mecze, dwa remisy i żadnego gola

EWINNER II LIGA Wisła Grupa Azoty Puławy na wiosnę nadal nie ma na koncie choćby jednego gola. Oba swoje spotkania Duma Powiśla zremisowała po 0:0. Na dzień dobry w rundzie rewanżowej z Siarką Tarnobrzeg, a w sobotę z Radunią Stężyca

Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka na pewno mieli na początku 2023 roku trudnych rywali. Kibice na pewno liczyli jednak, że uda się wywalczyć komplet punktów przynajmniej w jednym spotkaniu. Sytuacji nie brakowało zarówno w starciu z Siarką, jak i Radunią. Ostatecznie Wisła dopisała jednak wiosną do

swojego konta tylko dwa punkty.

– Było blisko, mieliśmy kilka dogodnych sytuacji, w tym jedna-dwie moje. Nie chciała piłka wpaść, albo w decydujących chwilach nie mogliśmy dołożyć nogi. Wracamy w tej sytuacji bez trzech punktów, szkoda. Nie wiem czy był ten spalony po uderzeniu Adriana Paluchowskiego czy nie, ale już

tego nie zmienimy – ocenia na klubowym facebooku Krystian Puton, zawodnik Wisły.

Brak wygranej od razu miał swoje konsekwencje, jeżeli chodzi o tabelę. Puławy nie utrzymali się jeszcze w strefie barażowej, ale mają tyle samo punktów – 34, co siódma Olimpia Elbląg. A to oznacza, że zanosi się na zaciętą walkę o czołową szóst-

kę. Tym bardziej, że coraz bliżej znajduje się także Motor Lublin – obecnie gorzej od zespołu trenera Pawlaka o sześć „oczek”.

– Cenny jeden punkt na bardzo ciężkim terenie. Murawę mają fajną, ale przeciwnik jest ciężki. Założenia zrealizowaliśmy i strzeliliśmy bramkę w ostatniej akcji meczu. Niestety, był spalony. Moim zdaniem jednak w tej

sytuacji Adrian nie „palił”, sędzia był jednak innego zdania i mecz zakończył się podziałem punktów – dodaje po ostatnim meczu z Radunią Dominik Banach.

W najbliższy weekend zespół trenera Pawlaka też będzie miał ciężko o premierową wygraną na wiosnę. Do Puław zawita lider tabeli – Kotwica Kołobrzeg. Spotkanie zaplanowano na

niedzielę (godz. 15). A rywale przystąpią do niego podbudowani zwycięstwem nad Lechem II Poznań (3:1). Trzy „oczka” gospodarzom zapewnił doświadczony Adam Frączczak, który zapisał na swoim koncie hat-tricka. Jedna dobra wiadomość dla gospodarzy, to powrót do gry po pauzie za kartki Dawida Retlewskiego.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1618

Johannes Kepler
sformułował swoje trzecie
prawo

1817

powstała Nowojorska
Giełda Papierów
Wartościowych

1910

w Kopenhadze, podczas
II Międzynarodowego
Zjazdu Kobiet Socjalistek,
ogłoszono dzień 8 marca
Międzynarodowym Dniem
Kobiet

1950

początek seryjnej produkcji
VW Transportera

1971

w bokserkim „pojedynku
stulecia” w Nowym Jorku
Joe Frazier pokonał
Muhammada Alego

1974

grupa Queen wydała
album „Queen II”

1979

firma Philips
zaprezentowała płytę
kompaktową

1993

stacja MTV wyemitowała
pierwszy odcinek serialu
animowanego „Beavis i
Butt-head” autorstwa
Mike’a Judge’a

1996

premiera filmu „ Fargo ” w
reżyserii Joela i Ethana
Coenów

2015

otwarto pierwszy odcinek II
linii warszawskiego metra

59 000
000

pasażerów rocznie
obsługuje Port lotniczy
im. Charles’a de Gaulle’a w
Paryżu. Do użytku oddano
go 8 marca 1974 roku



FOT. FOX

Chirurdzy wracają do pracy

DO ZOBACZENIA Medycy z „Grey’s Anatomy: Chirurdzy” już od niemal 18 lat nie tylko leczą pacjentów, ale przede wszystkim przyciągają widzów przed telewizory. I zrobią to ponownie: dziś premiera 19. sezonu

Zmiany, jakie czekają na widzów produkcji, to przede wszystkim nowi bohaterowie. Szpital Grey Sloan zacznie wznawiać przyjmowanie

rezydentów, a każdy z nich wniesie do serialu swoje doświadczenia, ale i swoje typowo ludzkie problemy. Do ekipy dołączy m.in. Lucas Adams (w tej roli Nico

Tehro), który za wszelką cenę będzie chciał udowodnić rodzicom, że jest w stanie zostać chirurgiem, Jules Millin (Adelaide Kane), która dorastała w dysfunkcyjnym

środowisku osób uzależnionych od narkotyków, czy Simone Griffin (Alexis Floyd), którą ze szpitalem Grey Sloan łączy bolesna historia osobista.

Premiera: od 8 marca o godzinie 22. Kolejne odcinki w każdą środę o tej samej porze wyłącznie na kanale FOX.

Cztery gry i drużyny z 1024 szkół

GRAMY Fortnite, League of Legends, Rocket League i Chess.com – ruszyły zapisy do I edycji Predator Games, czyli Międzyszkolnych Rozgrywek E-sportowych. W turnieju zmierzą się drużyny z 1024 szkół, które będą rywalizować o nagrody o łącznej ponad 3 200 000 złotych

Założeniem Predator Games 2023 jest nie tylko rozwój różnorodnych umiejętności wśród dzieci i młodzieży, dobra zabawa oraz wartościowe nagrody, ale także perspektywa budowania silnego pomostu między nastolatkami a rodzicami i szkołą. Pomysłodawcą i organizatorem turnieju, skierowanego do szkół podstawowych i średnich w całym kraju jest Acer Polska.

„Dwa miesiące temu zakończyliśmy sezon testowy Predator Games. Na 128 zakładanych miejsc zgłosiło się do nas aż 858 szkół, czyli prawie siedmiokrotnie więcej niż planowaliśmy! To wielki sukces całego zespołu, ale też podstawa do wniosków. Widzieliśmy



FOT. ACER

w tym czasie, jak pasja do gamingu łączy, a związana z nim rywalizacja rozwija. Dlatego dziś rozpoczynamy pierwszy sezon tego projektu, w którym młodzi fani esportsu, przy wsparciu szkół i pedagogów, będą mogli sprawdzić swoje umiejętno-

ści i spełnić swoje marzenie o udziale w profesjonalnym esportowym wydarzeniu” – komentuje Łukasz Łopuszyński, Country Manager w Acer Poland.

Ważnym elementem Predator Games będzie również kampania edukacyjna

z udziałem psychologów i ekspertów z wielu różnych dziedzin. Jej celem jest na przykład przybliżenie rodzicom graczy świata gamingu i tego, jak rozwija on strategiczne myślenie czy współpracę. A partnerami turnieju jest m.in. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Edukacji i Nauki i Centrum Rozwoju Przemysłów Kreatywnych.

Uczniowie szkół, które jako pierwsze zarejestrują swoje drużyny, spróbują swoich sił w 4 grach: • Fortnite (3 graczy i 1 rezerwowy), • League of Legends (5 graczy i 1 rezerwowy) • Rocket League (3 graczy i 1 rezerwowy) • Chess.com (1 gracz i 1 rezerwowy). Każda ze szkół może zarejestrować mak-

symalnie 16 zawodników. Minimalny wiek gracza to 13 lat.

Rozgrywki rozpoczną się w piątek, 31 marca 2023 roku. Etap eliminacyjny przeprowadzony zostanie w formule online, a wielki finał zaplanowano na 27 maja w Centrum Rozwoju Przemysłów Kreatywnych w Warszawie.

Zarówno najlepsi gracze, jak i 3 reprezentacje, które zdobędą najwyższe miejsca w klasyfikacji danej gry, otrzymają nagrody ufundowane przez partnerów. Ich wartość to ponad 3 200 000 złotych.

Zapisy do turnieju trwają do 27 marca.

Szczegóły i zapisy na stronie predatorgames.pl.

(RAD)

Z kamerą przez Polskę

TELEWIZJA Andrzej Sołtysik podkreśla, że jest lokalnym patriotą i zawsze na pierwszym miejscu stawia nie metropole, ale małe, urokliwe miasteczka i wioski. Jego zdaniem warto odwiedzać z kamerą właśnie takie miejscowości, choćby były położone na krańcach Polski

8 marca w cyklu „Widzimy się” w ramach „Dzień Dobry TVN” Andrzej Sołtysik wraz z Anną Kalczyńską odwiedzą Kutno.

– Zawsze byłem fanem tego rodzaju wycieczek i spotkań. Już od dawna mówiłem o tym, że powinniśmy się wybierać z kamerą poza Warszawę, a nie tylko być tutaj w tej zamkniętej szklanej kuli czy też w tych miejscach, które są znane i oczywiste – mówi agencji Newseria Lifestyle Andrzej Sołtysik. Podkreśla, on sam ma ogromny sentyment właśnie do takich małych miejscowości jak chociażby Sułoszowa, z której pochodzi. Ta niezwykła wioska jest jedną z najdłuższych w Polsce ulicó-

wek. Rozciąga się na długości ok. 9 km.

– Uważam, że Polska jest bardzo piękna i ma wiele do zaoferowania. Ja sam pochodzę spod Krakowa, z bardzo dużej miejscowości, ale wioski. Takie właśnie miejscowości są warte pokazania, bo są tam ciekawi ludzie i mają ciekawe inicjatywy. Naprawdę można tam znaleźć perełki, o których na co dzień zapominamy. Jest to też szansa, żeby się ludziom pokazać, przybliżyć do nich, zrobić sobie z nimi kilka zdjęć i mają oni też szansę zobaczyć, jak wygląda nasz zespół, jak pracuje nasza redakcja.

Cykl „Widzimy się” realizowany był już w Kościerzynie i w Andrychowie. Kolejnym

przystankiem będzie Kutno. 8 marca z jego mieszkańcami spotkają się Anna Kalczyńska i Andrzej Sołtysik. Zdaniem dziennikarza na mapie Polski jest wiele takich miejscowości, które mają ogromny potencjał i powinny choć na chwilę stać się planem wyjazdowego projektu „Dzień Dobry TVN”.

– Gdybym miał teraz wymienić moje ulubione miejscowości, to bym powiedział Dębica, Krosno, Gorlice, Nowy Sącz – wow, jakie ja mam wspomnienia z Nowego Sącza, klub Absolwent, tak się to nazywało, dawne dzieje, lata 90. Dużo fajnych miejscowości jest też na Dolnym Śląsku, znakomita Bystrzyca prawie na końcu Polski – warto

się tam znaleźć – albo samo Kłodzko też ze swoją historią i twierdzą, która góruje nad miastem. Jest tego dużo, bardzo dużo.

Andrzej Sołtysik uważa, że Polska ma wiele do zaoferowania, zarówno jeśli chodzi o wakacyjny, jak i zimowy wypoczynek. On w tym roku wraz ze swoimi bliskimi wybrał Zakopane. – Mam upodobanie do polskiej przyrody i natury. W styczniu pojechaliliśmy do Zakopanego na taki wydłużony weekend jeszcze przed

feriami. Pretekstem był koncert Grzegorza Turnaua w Nosalowym Dworze, więc to było dla nas fajne duchowe przeżycie, i też skorzystaliśmy z możliwości narciarskich. Drogo, drogo jak nie wiem co, ale jednak czego się nie robi. Sytuacja finansowa zmieniła się drastycznie dla nas wszystkich, więc te wyjazdy, które kiedyś zdarzały się – Włochy, Austria – teraz są trudniejsze do przeprowadzenia.

Ten kryzys nas dotyka, więc nie można sobie pozwolić na wiele.

NEWSERIA
LIFESTYLE

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE